

Zdjęcia krajobrazu księżycowego widzianego obiektywem telewizyjnym automatycznej stacji „Łuna - 9” otrzymano podczas łączności radiowej ze stacją dwukrotnie — 4 i 5 lutego br. Dwukrotnie wykonane zdjęcia tego samego terenu, ale przy różnych warunkach oświetlenia przez Słońce, pozwoliły uczonym wyciągnąć wnioski co do struktury powierzchni Księżyca.

Na zdjęciach widoczne są przyległe wycinki powierzchni Księżyca na południowy wschód od stacji „Luna-9”. Zdjęcia te były odebrane rano 4 lutego br. Stacja wylądowała 4 we wschodniej części Oceanu Burz w pobliżu równika księżycowego. W tym miejscu powierzchnia Srebrnego Globu jest stosunkowo równa. Słońce znajdowało się na wysokości około 7 stopni nad horyzontem.

Podczas transmisji kamera telewizyjna była skierowana w stronę horyzontu. Na pierwszym zdjęciu widoczny jest fragment stacji. Pionowa linia na dalszym zdjęciu to antena, a z prawej strony — dwugniaście lustro zainstalowane na zewnątrz stacji, w której odbija się część powierzchni księżycowej.

Odległość od stacji do linii horyzontu wynosiła około 1,5 km. W pobliżu aparatu różnicę można niewielkie szczegóły gruntu. Wielkość widocznych przedmiotów pozwala ocenić odległość między górnymi katami części stacji równej 4 cm. W pobliżu ładowania widać rozmaite szczegóły powierzchni Księżyca o rozmiarach 1–2 mm.

Fotografie wykazują ponadto, że powierzchnia Księżyca w miejscu lądowania „Łuny-9” jest stosunkowo twarda, gdyż aparat nie zagłębił się w grunt; nie stwierdzono także śladów pyłu na powierzchni Księżyca. Jest ona dość chropowata, posiada niewielkie załamywania i pagórki. Widać oddzielne twory skalne w rodzaju kamieni. Leżący przed stacją widoczny na zdjęciu kamień, rzucający długi cień na rozmiarzy około 15 cm i znajdujący się w odległości około 2 metrów od stacji. Nieco dalej widoczne są większe kamienie, których rozmiar na zdjęciach gubi się w perspektywie.

Ciemniejsze plamy — to zagłębienia. Szczególnie duże zagłębienia widoczne są z pra-

Przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU Bundestagu, dr Rainer Barzel, wyraził zgodę na kandydowanie na stanowisko przewodniczącego CDU, o ile — jak stwierdził, — leży to w interesie Unii Chrześcijańskiej - Demokratycznej". (PAP)

wej strony. Ich rozmiary wynoszą kilka metrów. U góry kamera zanotowała grupę dużych zagłębień i rozpadlin.

Z powodu braku atmosfery na Księżycu na zdjęciach otrzymano całkowicie czarne niebo. Brak rozproszonego światła powoduje, że cienie są bardzo kontrastowe. (sw)

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 8 bm. powziął uchwałę w sprawie dalszego zwiększenia w latach 1966—1970 odchowu hodowlanego i użytkowego bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu.

Uchwała przewiduje m. in. dalsze rozszerzenie kontraktacji zarodkowego, hodowlanego i użytkowego młodego bydła, trzody chlewnej i owiec oraz zwiększenie kontraktacji jaj wylęgowych zapewniając hodowcom dogodne warunki do hodowli w postaci możliwości uzyskania kredytu na zakup zwierząt, prawo do ulg w obowiązkowych dostawach zbóż i ziemiaków oraz możliwości dodatkowego na bicia pasz treściwych i węgla. Przewiduje się również organizowanie terenowych konkursów odchovu, pielęgnacji i użytkowania zwierząt gospodarskich.

Ustalono także zasady i tryb organizowania praktyk i kursów zawodowych dla cudzoziemców w Polsce, organizowanych na zasadach stypendialnych.

Na wniosek Ministra Szkolnictwa Wyższego rozpatrzone rozporządzenie w sprawie wa-

Krytyka „Sojuszu dla postępu“

Dwaj członkowie komisji senackiej do spraw zagranicznych USA poddali krytyce we wtorek w senacie amerykańskim politykę rządu Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej. Oślawiony „Sojusz dla postępu” stwierdził na posiedzeniu komisji senator Morse jest niczym innym jak „programem antykomunistycznym”.

Morse potępił interwencję USA w Republice Dominikańskiej natomiast senator Clark oświadczył, że interwencja ta doprowadziła do krachu w Dominikanie. (PAP)

W przededniu Kongresu Techników Polskich
- uroczystości w Bełwedrze

W przededniu V Kongresu Techników Polskich w Belwederze odbyła się 8 bm. uroczystość wręczenia najwyższych odznaczeń państwowych zasłużonym inżynierom i technikom, działaczom Naczelnej Organizacji Technicznej.

Aktu dekoracji dokonali zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: Ignacy Łoga So-
wiński, Stanisław Kulczyński,
Bolesław Podedworny oraz
prezes Rady Ministrów Józef
Cyrankiewicz.

Przybyłych serdecznie powitał **Ignacy Loga Sowiński**, który w imieniu Rady Państwa, kierownictwa partii i rządu wyraził gorące słowa uznania za dotychczasowe osiągnięcia organizacji NOT i jej aktywność inżyniersko-techniczną.

Dyrektor gabinetu przewodniczącego Rady Państwa **Franciszek Nowak** odczytuje tekst uchwały Rady Państwa o nadaniu Orderu Budowniczych Polski Ludowej — prezesowi zarządu NOT mgr. inż. **Bolesławowi Rumińskiemu** oraz naukowemu pracownikowi Instytutu Geologicznego prof. dr. inż. **Stanisławowi Pawłowskiemu**.

Następuje moment dekoracji. Te najwyższe odznaczenia państwowe wręcza Ignacy Łoga-Sowiński.

Rada Państwa nadała również Order Budowniczych Polski Ludowej konstruktorowi fabryki automatów tokarskich w Bydgoszczy — mgr inż. Juliuszowi Podgórskiemu.

W imieniu odznaczonych za-
brał głos prezes zarządu NOT
mgr inż. **Bolesław Rumiński**.
Stwierdził on m. in., że przy-
znane przez Radę Państwa
najwyższe odznaczenia pań-
stwowe są wyrazem uznania
władzy ludowej dla wysiłków
inżynierów i techników twó-
rczących w codziennej pracy
postęp techniczny i ekono-
miczny naszej gospodarki.
Mówca podkreślił, że przed
kadra inżynieryjno-technicz-
ną najbliższe lata stawiają po-
ważne i trudne zadania. Po-
myślna ich realizacja zależeć
będzie nie tylko od poziomu
fachowego tej kadry, ale i od
osobistego, bezpośredniego
zaangażowania się.

Wyrazy uznania, jakie dziś otrzymaliśmy — stwierdził na zakończenie mówca — stanowią dla nas bodziec do jeszcze aktywniejszej i ofiarniejszej pracy.

W uroczystości odznaczeń uczestniczyli także: marszałek Polski Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Bolesław Jaszczuk, Julian Horodecki i inne osobistości.

W czasie tradycyjnej lampki wina zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof

Stanisław Kulczyński wniósł toast za pomyślność i dalsze sukcesy w pracy zawodowej i życiu osobistym całej kadry inżynierów ino-technicznej.

Spotkanie upłynęło w serdecznej i bezpośredniej atmosferze. (PAP)

Agencje zachodnie informują, że w poniedziałek po spotkaniu oficjalnym, na którym omawiane były sprawy amerykańskiej pomocy gospodarczej dla Wietnamu południowego, wieczorem odbyło się oficjalne spotkanie prezydenta Johnsona i innych oficjalnych osobistości amerykańskich z przedstawicielami władz sągajskich. Na spotkaniu tym — jak podaje AFP — omawiano plany militarne, przy czym prezydent Johnson interesował się szczególnie strukturą ruchu partyzanckiego i jego organizacji politycznej — Narodowego Frontu Wyzwolenia, ich wpływem na ludność oraz strukturą kadr.

Podczas omawiania aktualnego stanu działań wojennych w Wietnamie przedstawił wiceprezesa rządu — jak informują agencje amerykańskie — domagali się dalszego wzmocnienia wojsk włącznie z nasileniem bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu i przerwania dalszych wojsk amerykańskich do Wietnamu południowego. (PAP)

Obchody XX-lecia ORMO rozpoczęte

21 lutego br. mija 20 rocznica powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej — społecznej organizacji, która po wyzwoleniu w dużym stopniu przyczyniła się do umocnienia władzy ludowej, a dziś wydatnie pomaga MO w zabezpieczeniu ładu i porządku.

Z okazji 20 rocznicy ORMÓ odbędzie się w Wielkopolsce wiele uroczystości i imprez. Program obchodów, które mają charakter długofalowy przewiduje m. in. spotkanie czołowego aktywu ORMÓ z kierownictwem KW PZPR.

Prezydium WRN i Prezydium RN Poznania oraz KW MO. W marcu ma się odbyć spotkanie aktywu młodzieżowego ORMO z kierownictwem instancji wojewódzkich ZMS i ZMW. W tym samym miesiącu Prezydium WKZZ spotka się z grupą ORMO-wskich aktywistów — członków związków zawodowych.

8 bm. rozpoczęło się w Moskwie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej poświęcone omówieniu zagadnień współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. (PAP)

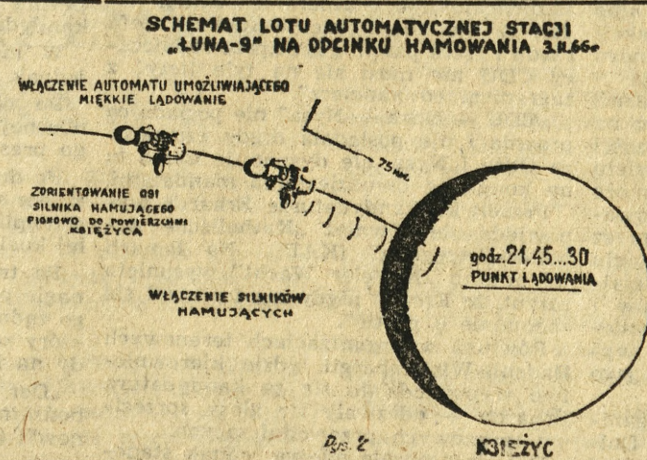
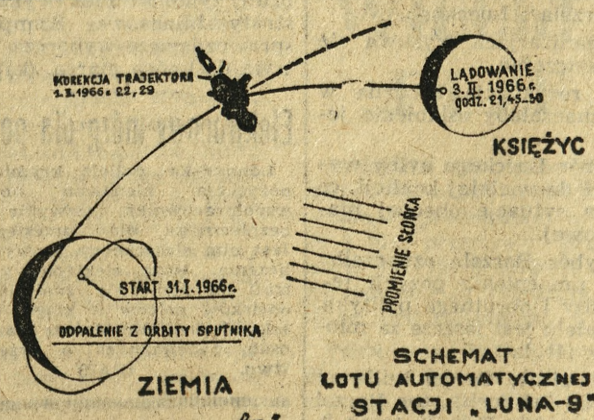
Jak podaje PIHM przewidywane jest zachmurzenie duże i opady śnieżne, przesuwające się od południowego zachodu w głąb kraju. Temperatura minimalna w nocy od minus 13 st. na północnym wschodzie do minus 6 st. w centrum i ok. zera na krańcach południowych. Temperatura maksymalna odpowiednio od minus 6 do minus 3 i plus 5 st.

Z kwietniowych imprez na plan pierwszy wysuwa się dwudniowy zlot przodujących członków organizacji — jubileusz. Podczas zlotu dokonana zostanie wszechstronna ocena działalności ORMO w latach 1960—1965 oraz nastąpi wytyczenie zadań na lata 1966—67.

W sierpniu odbędą się VIII
Wojewódzkie Mistrzostwa
Strzeleckie ORMO, a w paź-
dzierniku — impreza kolarska

Niezależnie od uroczystości wojewódzkich — wiele różnorodnych imprez zostanie zorganizowanych w terenie. M.in. odbędą się akademie powiatowe, na których nastąpi wręczenie sztandarów organizacjom ORMO-wskim. Okolicznościowe uroczystości — akademie, spotkania, wieczornice itp. będą organizowane również w miastach, osiedlach, gromadach, zakładach pracy i szkołach. Szereg tego typu imprez już się zresztą odbyło. M.in. w niektórych powiatach rozpisano konkurs na najlepszą gazetkę ścienną, której tematyka obejmuje ORMO-wską działalność w minionym 20-leciu. Wojewódzka wystawa gazetek ściennych zostanie otwarta 15 bm. w Domu Kultury MO w Poznaniu.

Na niektórych imprezach wojewódzkich i powiatowych przewiduje się wręczenie najbardziej zasłużonym członkom ORMO odznaczeń i dyplomów uznania. (ak)



Propozycje rządu NRD w Genewie

Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw w Genewie, przewodniczący delegacji radzieckiej, amb. S. Carapkin odczytał oświadczenie rządu NRD w sprawie zawarcia układu o ścisłym zakazie rozprzestrzeniania broni jądrowej.

Oświadczenie wskazuje na plany utworzenia w ramach NATO Wielostronnych Sił Nuklearnych z udziałem NRF, lub innej organizacji przyznającej prawo dysponowania bronią jądrową państwom nuklearnym.

Rząd NRD zwraca się w oświadczeniu do rządu NRF o

— wyrzeczenie się we wszelkiej formie posiadania broni jądrowej i dysponowania tą bronią,

— podjęcie wspólnych wysiłków w celu usunięcia przeszkód na drodze do zawarcia powszechnego układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej,

— dokonanie wspólnie, poprzez wyrzeczenie się broni jądrowej, pierwszego kroku w kierunku rozbrojenia, a tym samym zbliżenia dwóch państw niemieckich na drodze do zjednoczenia. (PAP)

10 mln. ton ropy

Jubileusz rurociągu „Przyjaźń“

8 bm. centrum dyspozycyjne polskiego odcinka rurociągu „Przyjaźń“ w Płocku przyjęło 10-milionową tonę ropy naftowej, dostarczonej ze złóż kujbyszkich do rafinerii w Polsce i NRD. Jubileusz ten wypadł nieco wcześniej, niż oczekiwano, dzięki uzyskaniu wyższej od projektowanej przepustowości rurociągu. PAP

Zadymka śnieżna nad Poznaniem

Przyzwyczajaliśmy się już doniespodzianek, jakie płała nam tegoroczna aura, ale zadymka śnieżna, jaka przeszła wczoraj nad Poznaniem była dla wielu nieprzyjemnym zaskoczeniem. Sprawiała wiele zamieszania w komunikacji miejskiej przysparzając sporo kłopotu tak kierowcom jak i odpowiedzialnym za komunikację kierownikom baz transportowych.

Gwałtowna zadymka, która zaczęła się w godzinach popołudniowych doszła do szczytu kulminacyjnego w godzinach wieczornych. W tym to okresie sparaliżowała niemal całkowicie komunikację miejską. Wiele samochodów, z powodu słabej widoczności wycofało się z ulic miasta, tramwaje posuwały się bardzo powoli, a większość z nich zatrzymała się na pętlach w oczekiwaniu na poprawę warunków jazdy. Sytuację pogorszył fakt awarii przeciążonej podstacji w rejonie Łazarza oraz „wysiadka” dziesięciu wozów silnikowych.

Już od godz. 19 na ulicach pojawiły się pługi ośnieżne MPK oczyszczające zasypane odcinki torów. Wzmocniono też brygady ro-

Ziemie polskie w okresie formowania się państwowości

Wywiad z dyr. Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN prof. dr. W. Henslem

Weszliśmy w ostatni rok wielkiego jubileuszu naszego narodu — obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Źródła pisane dotyczące tej epoki są bardzo skąpe. Pełnym głosem przemówiła natomiast ziemia, która przechowała wierne świadectwo przeszłości. O najnowszych osiągnięciach naszej archeologii badającej początki państwa polskiego mówi wybitny uczony, dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN — prof. dr Witold Hensel.

Nota MSZ Indii do ChRL

Indyjska Agencja Prasowa komunikuje, że 8 lutego tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło Ambasadzie ChRL odpowiedź na notę chińską z 6 stycznia br. W obszernej nocie MSZ Indii odrzuca oskarżenie chińskie z dnia 6 stycznia, jak również argumenty zawarte w poprzednich notach chińskich dotyczące incydentów na pograniczu między obu krajami. Ze swej strony India zarzuca Chinom wielokrotne naruszenie strefy demilitaryzowanej w Ladakh oraz północno-wschodniego odcinka granicznego na obszarze Tragla Ridge i Longju. (PAP)

Jubileuszowy zjazd Federacji Jazzowej

Polska Federacja Jazzowa przygotowuje się do V walnego zjazdu, który odbędzie się w Warszawie w dniach 13 i 14 bm. Będzie to zjazd jubileuszowy, upływa bowiem 10 lat od powstania Federacji (powołanej na listopadowych „Zaduszkach jazzowych” w Krakowie w 1956 r.). (PAP)

bocze, które oczyszczały zasypane zwrotnice. W momencie największego zagrożenia do akcji włączyło się kierownictwo MPK kierujące akcją ośnieżną. Również w MPO zapanował pełen stan pogotowia. Na zagrożone odcinki wysłano 11 pługów ośnieżnych. Na PKP nie zanotowano większych zakłóceń. Spóźnienia pociągów z dyrekcji warszawskiej spowodowane były miejscową awarią. Lokalne trudności komunikacyjne wywołane zawianiem zwrotnic usunęły natychmiast wzmocnione brygady. Już w godzinach późnowieczornych sytuacja na PKP była całkowicie opanowana.

Jak wynikało z meldunków napływających do Wojewódzkiego Rejonu Drog Publicznych najgorszej przedstawiała się sytuacja na szosach w rejonach: Nowy Tomyśl, Kościan, Gniezno, Szamotuły, Poznań i Kalisz. Wysłane na zagrożone odcinki pługi ośnieżne likwidowały zatory. Służba drogowa została w pełni zmobilizowana. (za)

— Jeszcze do niedawna nazywano okres formowania się państwa polskiego latami „gigantycznymi w mrokach dziejów” czy „osnutymi legendami”. Szo winistyczni badacze niemieccy twierdzili wręcz, że narodziło się ono z dnia na dzień, a stwo- rzyła je siła oręża Wikin- gów, z których wywodzić się miał Mieszko I. Poglądy te ulegały zmianie dopiero w la- tach międzywojennych, kiedy coraz bardziej poczęto zdawać sobie sprawę, że badania tego okresu ułatwić mogą rów- nież źródła nieme — archeo- logiczne.

Szeroko rozwinięte w Polsce Ludowej prace wykopaliskowe ujawniły rodzime i wspólne korzenie kultury wczesnopolskiej, zarówno terenów Polski środkowej, jak też ziem zachod- nych — Śląska, Pomorza oraz innych połaci naszego kraju. Ta jedność kulturowa była cechą umacniającą jedność etniczną. Badania archeolo- giczne ukazały także znaczenie ewolucji wewnętrznej w pro- cesie formowania się naszego państwa i narodu. Wykazały, jak błędne było przekonanie wielu dawniejszych badaczy, jakoby byłyby polskie dopie- ro w drugiej połowie X wie- ku zaczęły rozwijać się cywili- zacyjnie.

Państwo polskie narodziło się w rezultacie przeobrażeń, jakie zaszły w życiu gospodar- czym i społecznym autoch- tonicznej ludności Polski. Twor- zrzyło się przez wiele stuleci. Końcowy etap jego formowa- nia przypadał na okres między drugą połową IX wieku a dru- gą połową X wieku. W jego ostatecznym ukształtowaniu nie miała rolę odegrał soju- zisk polsko-czeski w roku 965 mię- dzy Mieszkiem I a władcą cze- skim Bolesławem. Nowe bada- nia wykazują również podobieństwo istniejące w procesie formowania rozmaitych państw słowackich. Wiele takich podobieństw istnieje między Polską a Czechami. Podobnie jak po- stawienie państwa czeskiego poprzedzały — nie licząc rozma- itych mniejszych organizmów — państwo Samona i Wielko- morawskie, tak i państwo pol- skie — nie uwzględniając mniejszych — miało swych po- rzedników w państwie Wi- ślan, Polan i Goplan (Kuja- wianie).

Jak już wspomnieliśmy, państwo polskie narodziło się w rezultacie przeobrażeń, jakie nastąpiły w życiu gospodar- czym, społecznym i kultural- nym mieszkańców naszych ziem. Otóż jak świadczą wy- kopiska, na długo przed po- iową X wieku na ziemiach Polski istniało rozwinięte rol-

nictwo i hodowla zwierząt domowych. Wcześniej rozwija- ły się także rzemiosło i han- del. Badania wykazały, że po- czątki miast na Pomorzu za- chodnim sięgają IX, a nieco później zaczynają się one for- mować na terenie Wielkopols- ki. Zadaje to kłam twierdze- niom tych historyków niemie- ckich, którzy początki miast polskich datowali na połowę XIII w. i wiązali je z tzw. ko- lonizacją niemiecką. Nowe ba- dania dały możliwość stwierdze- nia, że dawno przed okresem kolonizacji niemieckiej doszło do wysokiego rozkwitu wielu rzemiosł. (PAP)

Morse odpowiada na atak Johnsona

Senator Wayne Morse, wy- trwały przeciwnik agresji amerykańskiej w Wietnamie, odpowiedział w poniedziałek na słowa prezydenta Johnso- na, że ci, którzy doradzają Stanom Zjednoczonym, aby wycofały się z Wietnamu, są „ślepi na doświadczenia i głu- si na nadzieje”.

Johnson użył tego sformu- łowania krytykując przeciwni- ków wojny wietnamskiej w swoim przemówieniu w Hono- lulu na powitanie przywódc- ców reżimu sajsańskiego.

Morse, który przemawiał w poniedziałek w senacie, o- świadczył, że prezydent powin- nien wyjaśnić, kogo miał na myśli.

„Czy prezydent ma na myśli pa- pieża Pawła VII?” — zapytał sena- tor.

„Czy prezydent ma na myśli se- natorów, którzy sądzą, że komu- nizm w Azji nie skapitułuje przed orężem?”

„A może prezydent ma na my- śli miliony Amerykanów, którzy głosowali na niego w roku 1964, gdy występował przeciwko rozsz- erzaniu wojny w Wietnamie?”

Senator oświadczył, że to prezydent i jego doradcy są „ślepi na doświadczenia i głu- si na nadzieje”, ponieważ po- legają na sile zbrojnej, a w ocenie problemów światowych kierują się „fałszywymi ana- logiami”. (PAP)

Wielkopolskie kółka rolnicze bilansują działalność

Wielkopolskie kółka rolnicze rozwijają się coraz pomyśl- niej. Już 96 procent wsi objętych jest działalnością tych or- ganizacji. Liczba kółek przekroczyła 2900, a szeregi człon- kowskie powiększyły się do 154 tysięcy osób, co stanowi o- koło 60 procent ogółu gospodarzy indywidualnych. Rów- nolegle rozwijają się na wsi koła gospodyń, których jest 2 ty- siące, z 50 tysiącami członków.

Kółka rolnicze stały się o- becnie głównym ogniwem po- lityki rolnej, wzrasta ich rola i funkcja organizatorska pro- dukcji i usług. Coraz lepiej gospodarują one ponad półto- ramiliardowym majątkiem. Zmniejszyła się znacznie licz- ba kółek z ujemnym bilansem

„Polska przychodzi” do Szwecji

Ożywione kontakty kulturalne między obu krajami

Korespondent PAP, red. W. Nowicki donosi: na słupach ogłoszeniowych Sztokholmu ukazały się oryginalne w po- myśle afisze: białoczerwona stylizowana flaga, a pod nią lakoniczny napis: „Polen Kommer” — Polska Przychodzi. Widać je także w wielu oknach wystawowych sklepów i restauracji. W stołecznej prasie niemal codziennie ukazują się artykuły i notatki zapowiadające „Tydzień Polski”, który oficjalnie ma trwać od 13 do 20 lutego, a nieoficjalnie — przez cały luty.

W związku z 40-leciem istnienia Towarzystwa Szwec- cja — Polska organizowane są w Szwecji staraniem polskiej Ambasady, przedstawicielstwa handlowego, Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Paga- rtu i innych polskich instytu- cji oraz staraniem szwedzkich przedstawicieli polskich cen- tral handlu zagranicznego im- prezy kulturalne i handlowe, w celu pogłębienia kontaktów kulturalnych i handlowych między obu krajami. Niektóre imprezy polskie w Szwecji znajdują swój odpowiednik szwedzki na terenie Polski.

Poznański Chór Chłopców pod dyrekcją Stulgrosza dał kilka koncertów — w Ysta- dzie, Malmoe, Vaexjoe i Eskil- stunie. Powodzenie chóru jest olbrzymie. W galerii „Svea” w Sztokholmie otwarto wystawę dzieł 25 młodych malarzy pol- skich. W bibliotece miejskiej w Solna czynna jest wystawa „700 lat Warszawy”.

W poniedziałek w salonach ambasady PRL w Sztokholmie odbyła się konferencja prasowa, na której charge d'affaires a. i. dr. Julian Sutor oraz at- ta che kulturalny, D. Such poin- formowali licznie zebranych dziennikarzy o dalszym pro- gramie tygodnia polskiego. Wtorkowa prasa stołeczna za- mieszcza szereg artykułów o polskiej sztuce i polskich im- prezach. Omawia ona także w bardzo pochlebnym tonie eks- port do Szwecji polskich arty- kułów spożywczych.

Jerzy Grotowski, kierownik teatru 13 rzędów z Wrocławia, przeprowadził w Sztokholmie dwudniowe seminarium dla re- żyserów, inscenizatorów i ak- tów szwedzkich. Seminarium wzbudziło wielkie zaintereso- wanie. Prasa szeroko reklam- uje talent i oryginalność młode- go polskiego reżysera.

Miasto Eskilstuna, przeja- wiające szczególne zaintereso- wanie dla kontaktów z Pol-

ską, gościło w poniedziałek Chór Chłopców Stulgrosza. Występ był olbrzymim sukces- sem. Zarząd miejski wydał po- koncercie przyjęcie na cześć dyrygenta chóru, przedsta- wiciela ambasady PRL F. Ury- ja i sekretarza Tow. Szwecja — Polska, Loenquista. W dniu 11 bm. chór wystąpi w Sztok- holmie. Szwedzkie koła filmo- we oczekują z zainteresowa- niem spotkania z Andrzejem Wajdą, który z okazji Festi- wa Filmów Polskich przybędzie do Sztokholmu 17 bm. (PAP)

Naruszenie rezolucji Rady Bezpieczeństwa

Oficjalne zapewnienia Wa- szyngtonu, że Stany Zjedno- czone konsekwentnie prze- strzegają rezolucji Rady Bez- pieczeństwa dotyczącej zerwa- nia wszystkich stosunków z rasistowskim rządem premie- ra Smitha, nie wytrzymują konfrontacji z faktami.

W tych dniach w stolicy USA za zgodą ministerstwa sprawiedliwości zostało otwar- te „biuro informacyjne Rode- zji południowej”.

George Hauser, dyrektor amerykańskiego Komitetu do Spraw Afryki w piśmie wy- stosowanym w poniedziałek do sekretarza stanu Deana Ru- ska, zwraca uwagę na nieprze- strzeganie przez Stany Zjed- nione drugiego punktu rezolu- cji Rady Bezpieczeństwa,

W Wielkopolsce prawie 3,3 mld zł na książeczkach oszczędnościowych

Oszczędzanie w PKO zysku- je sobie z każdym rokiem co- raz większą popularność. Wkłady oszczędnościowe w kraju wzrosły bowiem w okre- sie od 1960 do końca grudnia 1965 r. z przeszło 14 do ponad 42 miliardów zł, w tym w Wielkopolsce łącznie z Pozna- niem) z 1,1 mld. do 3,1 mld. zł. Oszczędzającym w Wielko- polsce dopisano w minionym 5-leciu blisko 191,5 mln. zł z tytułu odsetek i premii, a po- nadto rozlosowano 830 samo- chodów, 592 motocykle i 115 motorowerów. Jednocześnie PKO przekazała radom naro- dowym ze swoich dochodów ponad 54 mln. zł.

Z końcem grudnia notowano w Wielkopolsce blisko 1 340 000 książeczek z ogólną sumą wkła- dów w wysokości ponad 3 166 mln. zł, średnio na oszczędza- jącego przypadały 2 363 zł, a na mieszkańca 1 243 zł. Prze- ciętą dla mieszkańca była znacznie wyższa w Poznaniu — 3 728 zł, w Lesznie ponad 2000 zł, w powiecie trzecie- kim — 1 373 zł.

W porównaniu z 1964 r. w 1965 r. w Wielkopolsce wkła- dy zwiększyły się o około 600 mln. zł, przybyło blisko 230 000 książeczek oszczędnościowych. Pod względem globalnej su- my złożonej w PKO Wielko- polska zajmuje czwarte miej- sce w kraju, po warszawskim, katowickim i wrocławskim.

Obecnie przeprowadza się w PKO losowanie premii dla oszczędzających w ramach ak- cji 300, a niezależnie od tego wprowadzane będą dalsze in- nowacje. Jedną z nich jest np. to, że kupujący w skle- pie „ELDOM-u” przy ul. Wiel- kiej w Poznaniu mogą regulo- wać należności przy pomocy książeczek oszczędnościowych. Do innych należy uproszczenie procedury dla lokujących wkła- dy na dłuższy okres, jak też planowane uruchomienie no- wych placówek i agencji.

Wkłady oszczędnościowe w dalszym ciągu rosną, gdyż w styczniu br. powiększyły się w województwie do 3 284,5 mln. zł, a liczba książeczek do 1 355 tys. (1)

Zgubił bombę

Podczas dnia pracy na dziedzi- niec fabryczny zakładów włókien- niczych „Tajdini Iwakuni” w pre- fekturnej Jamaguti spadła bomba ćwiczebna z przelatującego samo- lotu amerykańskiego.

Korespondencja z Bonn

„Stop Barzel now!”

Przeciwko jego kandydaturze wy- powiedziały się przewodniczący „organi- zacji krajowej CDU Odra-Nysa” Stingl, oświadczając, że „Erhard za mało troszc- czył się w przeszłości o kontakty z prze- siedleńcami i uciekinierami”. Stingl do- dał, że nie należy łączyć funkcji szefa rządu i szefa partii, gdyż „przewodniczą- cy CDU nie musi się na tyle liczyć z zagranicą, co kanclerz”.

„CDU — Odra — Nysa” nie posiada co- prawda i nie posiadała nigdy członków za Odrą i Nysą, ale dysponuje mimo to na kongresie dwudziestoma mandatami.

Przeciwko kandydaturze Erharda wy- powiedziała się również „Katholische Ar- beiter-Bewegung” (KAB). Na łamach jej organu „Ketteler Wacht” wysunięto zarzut, że Erhard nigdy nie troszczył się specjalnie o partię.

Również w organizacjach terenowych Badenii-Wirtembergii, gdzie kierowni- ctwo wypowiedziało się za kandydaturą Erharda — odezwały się głosy sprze- ciwu terenowych przewodniczących.

Decydującą rolę odegra jednak stano- wisko dwóch największych organizacji

krajowych CDU: Nadrenii i Westfalii. Organizacje te, dysponujące jedną trze- cią głosów na Kongresie, nie zajęły do- tąd ostatecznego stanowiska, ale ich nie- chęć wobec kandydatury Erharda jest wyraźna. Przewodniczący tych organiza- cji chcą, aby szef partii pochodził albo z Nadrenii jak Luecke, albo z Westfalii jak Barzel.

Gdyby Erhard nie zdecydował się na wysunięcie swej kandydatury w obawie, że nie uzyska dostatecznie dużego po- parcia, organizacje te wysunęłyby za- pewne kandydaturę Barzela albo obie kandydatury Barzela i Lueckego.

W innych organizacjach wysuwa się jednak szereg zastrzeżeń.

Po pierwsze, rezygnacja Erharda w obecnej fazie oznaczałaby osłabienie je- go prestiżu.

Po drugie, wybór Lueckego byłby wy- razem skłonności do wielkiej koalicji, co skomplikowałoby sytuację obecnej ma- lej koalicji rządowej.

Po trzecie, wybór Barzela oznaczałby nagłe poważne umocnienie pozycji te- go żadnego władzy i obrotowego polityka, który zdaniem wielu jest jeszcze za mło- dy na kanclerza (41 lat).

„Der Spiegel” pisze, że za kulisami bońskimi rodzi się już ruch „stop Barzel now!” („powstrzymajcie Barzela teraz!”).

HENRYK KOLLAT

Elektronowy mózg dla policji

Londyńska policja kryminalna pozyskała niedawno nowego współpracownika, niezwykle nie- bezpiecznego dla przestępców. Jest nim elektronowa maszyna do liczenia. Mózg elektronowy po- trafi na podstawie złanych od- ciszków palców w ciągu kilku sekund przedstawić listę nazwisk osób, podejrzanych o przestęp- stwo. (PAP)

Dziś nasz serwis informacyjny opracował: Andrzej Zdanowski

Klimat sprzyja technice

Jutro, w Katowicach, rozpoczyna się obrady V Kongresu Techników Polskich. Ponad trzy tysiące delegatów reprezentujących 230 tysięcy inżynierów i techników zrzeszonych w NOT oraz półmilionowa armia racjonalizatorów produkcji będzie radzić nad sposobami szybkiego wdrażania najnowszych wynalazków technicznych do polskiej gospodarki.

Konferencje techników mają już w naszym kraju swoją tradycję. Odbiwa się zawsze w okresach przełomowych w gospodarce, na sile lub na początku realizacji planów wieloletnich, nadając im techniczny kształt. Ostatni, IV Kongres, odbył się w lutym 1961 roku we Wrocławiu. Władysław Gomułka wypowiedział na nim słowa, które warto tu przypomnieć.

„Kongresy inżynierów i techników zrosły się u nas z praktyką budownictwa socjalistycznego. Inteligencja techniczna wniosła wielki wkład w dzieło przeobrażenia ekonomicznego, w rozbudowę sił wytwórczych i wydobywania naszego kraju z głębokiego zacofania gospodarczego, dokonanego w okresie władzy ludowej. Polska Ludowa wiele zawdzięcza inteligencji technicznej, jej ofiarnej twórczej pracy...”

Od IV Kongresu minęło równo cztery lata. Duża część wysuniętych na nim postulatów inżynierskich została zrealizowana. Kraj jeszcze bardziej rozrósł się gospodarczo i technicznie, rozbudował swoją bazę kadrową, surowcową i energetyczną, rozwinął przemysł elektromaszynowy, elektronowy i wielką chemię. Nadszedł czas, aby te sukcesy ilościowe przekształcić w jakościowe.

Zadania w tym zakresie sformułował IV Zjazd partii. Bieżąca 5-lata „ma być 5-latką jakości i nowoczesności produkcji”. Do roku 1970 tylko przemysł elektromaszynowy powinien skonstruować i wprowadzić do seryjnej produkcji około 3500 nowych wyrobów o wysokim standardzie światowym i zmodernizować dalszych 2000 wyrobów; przemysł chemiczny winien uruchomić produkcję ponad tysiąca nowych wyrobów na poziomie światowym. Warto przy tym podkreślić, że jeśli zadania te zostaną w pełni zrealizowane, to dopiero 60 procent produkowanych przez te przemysły wyrobów znajdzie się w grupie „A”.

Wydaje się więc, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby inżynierowie i technicy traktowali zalecenie IV Zjazdu partii jako program minimum i wywołali sobie zadania jeszcze wyższe. Należy przede wszystkim zmiana w sposobach planowania, zarządzania oraz finansowania produkcji i techniki, rozrasta się i unowocześnia zaplecze naukowe-badawcze i konstrukcyjne, coraz silniejsza presja na przemysł wywiera handel zagraniczny a także i społeczeństwo, domagając się towarów nowoczesnych w formie, niezawodnych w działaniu, a przy tym trwałych i tanich. Wszysko to stwarza sprzyjający klimat dla rozkwitu postępowej myśli technicznej.

W takim klimacie będzie też obradował Kongres w Katowicach.

Dyplom to nie koniec studiów

„... Szkoła wyższa winna dać krajowi specjalistów, rzetelnie przygotowanych pod względem fachowym, świadomych ideowo, oddanych sprawie socjalizmu i narodu... Trzeba, aby nasza młodzież uczyła się nie tylko z książek, ale z rzeczywistej praktyki i z życia społecznego”.

(z referatu na IV Zjeździe PZPR)

ny; znajdzie w nich wartościowych twórców.

Nowa rola katedr

W ten sposób dochodzimy do nowej roli, jaką powinny spełniać wyższe uczelnie akademickie, a w szczególności do nowej roli katedr specjalizacyjnych: powinny one stać się placówkami, pilotującymi kadry twórców postępu technicznego, w trakcie ich twórczej działalności, tzn. w przybliżeniu, w okresie około 20 do 30 lat. Byłaby to nowa forma kontaktów inżynierów ze szkołą akademicką.

Tak pomyślana koncepcja stawia jednak katedrom specjalizacyjnym niesłychanie wysokie wymagania. Muszą być one ośrodkiem, trzymającym rękę na pulsie nowoczesnych kierunków rozwojowych już ukształtowanych, jak również tych, które dopiero się rodzą.

Na wirażu

Na tym etapie swego rozwoju zawodowego, młody inżynier dysponuje zasobem wiedzy, wyniesionej z uczelni, pomnożonej o bogactwo doświadczeń praktycznych, ale umniejszonej o elementy, które uległy przedawnieniu lub zapomnieniu. A z reguły istotną treść postawionych przed nim teraz zadań odbiega od ogólnego charakteru wiedzy, uzyskanej na politechnice. W tym momencie po raz drugi powinien się on zetknąć z uczelnią wyższą. Mogą to być studia podyplomowe, które zająłby się u nas rozwijać; mogą to być studia doktoranckie, lub też inne, seminaryjne formy szkolenia.

Jedno jest pewne: na tym wirażu życiowym uczelnia powinna młodemu inżynierowi pomóc. Nie może to być jednak pomoc, ograniczona do nielicznego grona absolwentów, lecz wprost przeciwnie — powszechna. Tylko wtedy młodzi inżynierowie staną do marszu pracy w pełni przygotowani, bo zbrojni w najnowsze osiągnięcia wiedzy. Tylko wtedy postęp techniczny, który zostaje w ich ręce złożony

Po wyjściu z uczelni

Zatrzymajmy się na obserwacji drogi życiowej młodego inżyniera od chwili jego wyjścia z murów uczelni. Pełen zawodowych ambicji, wspina się zazwyczaj po szczeblach hierarchii swego zakładu pracy. Zależnie od cech charakteru, uzdolnień, jego praca koncentruje się albo na problematyce ściśle technicznej, uzewnętrzniając się w nowych rozwiązaniach technicznych, racjonalizacji czy nawet wynalazkach, albo też na problematyce ekonomicznej — organizacyjnej, jeśli dosięga on stanowisk ogólnych — kierowniczych. Po 5 czy 7 latach jego krytyczny umysł zaczyna dostrzegać pewne luki w wykształceniu, a nieraz wręcz brak znajomości całych dyscyplin wiedzy. Niejedną z młodych inżynierów staje wtedy znowu w murach uczelni, by powiedzieć, że ma braki w dziedzinie wiedzy technicznej, zaś inni domagają się rozszerzenia zakresu nauk ekonomicznych — organizacyjnych w programach nauczania.

Uczelnia nie mogła im dać recepty na stawianie czoła aktualnym trudnościom. To życie — w swej bujnej różnorodności

Wielkopolska NOT w liczbach

Szacuje się, iż w wielkopolskiej gospodarce jest zatrudnionych około 25 000 inżynierów i techników. Ilu z nich czuje potrzebę stowarzyszania się w branżowe zespoły Naczelnej Organizacji Technicznej? Które z tych zespołów są najliczniejsze? Jak rozwijały się w ubiegłym 5-leciu?

Specjalność	Członkowie NOT		Kola zakładowe	
	1960	1965	1960	1965
Spożywcza	1546	2455	89	84
Mechaniczna	1709	2420	75	74
Komunikacyjna	1216	1596	40	43
Leśna i drzewna	943	1401	100	84
Elektryczna	625	1397	21	46
Rolnicza	1045	1135	32	24
Budowlana	650	1063	29	33
Górnicza	350	668	11	13
Sanitarna	555	581	18	9
Chemiczna i ceramiczna	221	574	16	30
Geodezyjna	423	475	5	12
Cukrownicza	385	460	11	11
Wodno-Melioracyjna	304	418	14	8
Włókiennicza	350	413	36	20
Ogrodnicza	120	289	5	5
Odlewnicza	250	271	9	8
Naftowa	—	21	—	1
Razem:	12 744	15 637	511	539

Z tabelki wynika, że tylko 62,5 procent wszystkich zatrudnionych w wielkopolskiej gospodarce inżynierów i techników należy do NOT. Sytuacja jest więc u nas nieco lepsza od średniej w kraju (58 procent). Niemniej jednak tak duży odsetek kadr technicznych stonających od pracy w zespołach budzi określone refleksje i na pewno znajdzie swe odbicie w obradach Kongresu.

Z tabelki wynika, iż najliczniejszą grupę techniczną stanowią inżynierowie i technicy przemysłu spożywczego, co odpowiada zresztą strukturze wielkopolskiego przemysłu. W dynamice wzrostu — co jest bardzo znamienne — wyprzedzają ich jednak elektrycy i chemicy.

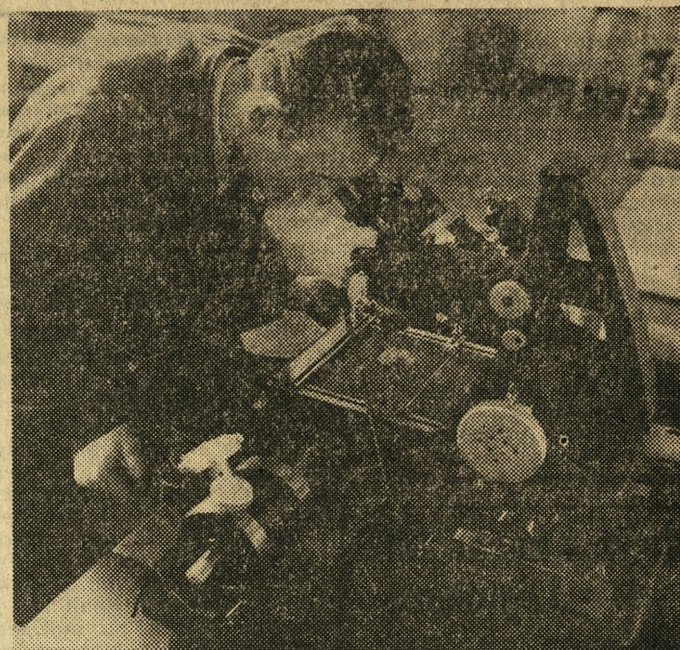
Prawo do postulatów

Niemniej jednak nasi chemicy — obok postulatów — wiozą na Kongres poważny do robek. Opanowali przecież w skali półtechnicznej, nieznaną w kraju produkcję nawozów potasowych z ubogich soli kłodawskich, uzyskując przy okazji kilka cennych dla gospodarki narodowej pierwiastków jak magnez, brom i inne; posunęli naprzód badania nad sposobami uzyskiwania krajowego tlenku glinu — podstawowego surowca do produkcji aluminium.

Poznaniacy przecież znaleźli sposób na przemysłowe wykorzystanie surowców, pochodzących z rozkładu fosforitów (np. fluoru) oraz eksploatacji konińskich krysztalów; opanowali produkcję środków piorących z detergentów; posunęli naprzód badania i praktyczne zastosowanie chemii jądrowej itd.

Przykładów osiągnięć naukowo-technicznych wielkopolskich chemików można by przytoczyć dużo, mimo iż ich samych jest niewiele. Jakże wiozą oni postulaty na Kon-

Naukowa kontrola



Nowoczesne, Centralne Laboratorium Zakładów Metalurgicznych „Pomel” w Poznaniu przeprowadza badania metali żelaznych, nieżelaznych oraz materiałów pomocniczych, olejów, topników, zapraw i innych. Na zdjęciu: badanie przy pomocy mikroskopu uniwersalnego.

CAF — fot. Matuszewski

Chemia żywi — ubiera — leczy

Z czym jadą wielkopolscy chemicy na Kongres? Można sobie wyobrazić, że gdy spotkają się tam ze swymi kolegami po fachu z takich kombinatów chemicznych, jak Oświęcim, Kędzierzyn, Tarnów, Plock czy Włocławek — to wielkością i bogactwem asortymentu produkcji chemicznej im nie zaimponują. No bo niewielka jest wielkopolska chemia. Jeden zakład przerabiający fosfority i siarkę na nawozy sztuczne (w Luboniu) i drugi — jeszcze w powiśkach — przetwarzający karnality, kizeryty i inne rodzaje soli potasowych (w Kłodawie). Pozostałe zakłady są małe i w skali kraju po prostu się nie liczą, bądź też — jak np. „Polfa” czy „Stomil” — zajmują się raczej przetworstwem surowców i półfabrykatów chemicznych, wyprodukowanych gdzie indziej.

gres? Główny wniosek dotyczy rozwoju przemysłu chemicznego w Wielkopolsce. W tej chwili przemysł ten daje za ledwie 4,5 procent wartości ogólnej produkcji przemysłowej Wielkopolski (podczas gdy np. przemysł spożywczy — 40 procent) i od lat drepce w miejscu. U naszych sąsiadów, we Wrocławskim, chemia daje 8 procent całej produkcji w Bydgoskim — ponad 9 procent.

Potrzebne: azot i potas

Nasi chemicy w pełni solidaryzują się więc z argumentacją planistów i ekonomistów dowodzących, że duży obszar województwa poznańskiego oraz najwyższe w kraju wskaźniki produkcji rolnej, przdestynują Wielkopolskę do podjęcia własnej produkcji azotu i środków ochrony roślin.

Obliczenia wskazują, iż za lat pięć wielkopolskie rolnictwo (oraz rejonów przyległych) zużywać będzie 26 procent całej krajowej produkcji nawozów azotowych. Transport takiej masy nawozów z południa Polski stanie się niesłychanie trudny i kosztowny.

Duże zakłady chemiczne, zlokalizowane w rejonie Piły lub Zbąszynia, przerabiające gaz ziemny lub produkty naftowe Plocka, nadałyby wielkopolskiej chemii wigoru, nie mówiąc o tym, że mogłyby zaopatrywać w azot i inne produkty północno-zachodnią część kraju.

Poznańscy chemicy są również zdania, że Kongres powinien przyczynić się do definitywnego rozstrzygnięcia losów kombinatu przetwórczego soli potasowych w Kłodawie. Wiozą więc na Kongres odpowiedni wniosek i argumentację. Kłodawskie złoża solne leżą w środku kraju. Ich zasoby na dają się do przemysłowej eksploatacji, a my tymczasem potas i jego związki, importujemy. W Kłodawie, obok nawozów, można uzyskiwać około

10 innych pierwiastków i związków chemicznych. Proponują także inżynierowie stworzenie w Wielkopolsce instytutu, który zająłby się badaniami sposobów eksploatacji i przeróbki soli potasowo-magnezowych.

Dobrze, po gospodarsku

We wnioskach naszych inżynierów najcenniejsze jest to, że ukierunkowano je na kompleksowe rozwiązanie różnych problemów chemii wielkopolskiej. Oto ludzie z lubońskich „Fosforów”, proponują podjęcie produkcji związków fluoro- wych odzyskiwanych przy produkcji nawozów fosforowych. Fluorek glinu i kriolit są bowiem niezbędne do produkcji w konińskiej hucie aluminium. Przy okazji można także uzyskiwać w Luboniu kwas fluorowodorowy dla przemysłu szklarskiego i chemicznego, fluorek sodu i amonu dla rozwoju impregnatów przeciwgrzybowych oraz freony — dla przemysłu chłodniczego, kosmetycznego i środków owa- dojących. Brak tych chemikaliów, powstających jako produkt uboczny przy rozkładzie fosforitów, opóźnia rozwój szeregu atrakcyjnych branż przemysłu chemicznego w kraju.

Obok tych wniosków ukierunkowanych, kompleksowych, poznańscy inżynierowie zamierzają przedstawić na Kongresie szereg innych, ważnych propozycji: np. w sprawie potrzeby uruchomienia nowych rodzajów surowców do produkcji opon (dla „Stomila”), farmaceutyków (dla „Polfy”), tworzyw sztucznych, farb i lakierów (dla „Cegiel- skiego”) itp.

Poznańscy inżynierowie wystąpią także z wnioskiem, by na Politechnice Poznańskiej utworzyć Wydział Inżynierii Chemicznej.

Kolumnę opracował

PIOTR CHOJNACKI

na podstawie materiałów z dyskusji przedkongresowej w Wielkopolsce.

WIELKI PRZEMYSŁ DUŻE SPRAWY

Podobnie skoordynowanych wysiłków, generalnie nakreślonych koncepcji rozwojowych i organizacyjnych, oczekuje przemysł, produkujący urządzenia dla rolnictwa i związane z nim przemysły przetwórczego. W praktyce bowiem wiele fabryk produkuje podobne maszyny i narzędzia, a jednocześnie są dziedziny zupełnie zapomniane lub obsługiwane niedostatecznie.

Posiadamy duży przemysł maszyn rolniczych i sprzętu dla wsi. Doprowadziliśmy energię elektryczną prawie do każdego zakątka Wielkopolski. Mimo to, setki tysięcy chłopów nadal wykonuje ręcznie różne ciężkie prace w gospodarstwach rolnych i domowych. A przecież dochody wielu rolników starczyłyby na kupno różnego rodzaju mechanicz-

nego sprzętu, elektrycznych parników, sieczkarni, transporterów itp.

Również przemysł spożywczy Wielkopolski liczy na wyniki kongresowej dyskusji. Produkcja rolno-wytworowa wykazuje od dawna stałą tendencję wzrostu. Rośnie również skup płodów rolnych. Ale brak odpowiednich magazynów i urządzeń chłodniczych jest często przyczyną strat.

Przy tej okazji trzeba podkreślić ogólnokrajowe znaczenie poznańskich prac nad zastosowaniem nowoczesnej techniki izotopowej dla utrwalania produktów rolnych przy jednoczesnym zachowaniu pełnych wartości odżywczych i smakowych. To jednak nie zmienia faktu, że urządzenia dla przemysłu rolno-spożywczego, produkowane w naszym kraju, nie należą do najnowocześniejszych.

Przewidywane w 5-lacie inwestycje dla tego przemysłu ograniczają się do prac modernizacyjnych. Rzecz w tym, by modernizacja ta poszła we właściwym kierunku, by przyniosła spodziewane rezultaty.

Projektowanie postępu technicznego w automatyce — a projektowanie linii automatycznych w szczególności — wymaga nieraz bardzo specjalistycznej wiedzy. Nasze przedsiębiorstwa nie dysponują często takimi fachowcami, lub mają ich za mało. Dlatego nie zawsze wybierają właściwy kierunek modernizacji urządzeń produkcyjnych.

Obecnie np. zajmują się tymi sprawami niektóre biura konstrukcyjne. Kilka z nich podjęło ambitne próby opracowania kompletnych linii automatycznych. Wysiłki te na pewno zasługują na poparcie. Lecz praca tych biur nie jest do- statecznie skoordynowana. Każde z nich opracowuje własny system automatyzacji, stosuje własne nazewnictwo i — co gorsze — usiłuje przystosować do swoich rozwiązań różne, nieraz przypadkowo uzyskiwane, zespoły aparatury, nietylko ane dla przemysłu maszynowego, ani budownictwa, przemysłu drzewnego, czy rolnictwa. Jednym słowem biura te rozwijają automatykę systemem jak gdyby chałupniczym.

Trzeba więc skoordynować wysiłki wszystkich przedsiębiorstw i instytucji, które zaangażowały się w rozwijaniu automatyki.

Dokąd z łyżwami młody człowieku?

Szukamy typowej dokumentacji szkolnego lodowiska

Wyrośli nam po wojnie prawie jedno pokolenie na kilkudziesięciu przy- mrozkach, nie zaznawszy nawet przyjemności biegania na łyżwach po lodzie. Dopiero słynna „zima stulecia” jakby odmieniła nasz klimat. Od trzech lat powstały w Wielko- polsce warunki do uprawiania sportów zimowych. W skrom- nym co prawda zakresie, ale jak na nasze, nie największe tradycje, chyba wystarczają- cym.

Dwa tradycyjne lodowiska: AZS-u i Surmy oraz stawki w par- kach miejskich przestały wystar- czać. Gwałtownie wzrosło zapo- trzebowanie na nowe, solidnie

Plany i zapowiedzi Wydawnictwa Poznańskiego

W lipcu br. „Wydawnictwo Poznańskie” obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia. W jubileuszowy, 10 rok swej pracy wkracza ono z dobrymi horoskopami na przyszłość. Plan wydawniczy na r. 1966 podwyższony został o 22 proc. Wydawnictwo otrzy- mało zwiększone przydzia- ły papieru oraz nowy piękny lokal przy ul. Fredry.

Specjalnością Wydawnictwa, podobnie jak i w latach ubieg- lych, pozostanie literatura piękna pisarzy poznańskich i autorów z ziem zachodnich. Stanowi ona obecnie 55 pro- cent wszystkich nowych tytu- łów (a więc o 10 procent wię- cej niż w roku ubiegłym) i po- nad 70 procent ogólnego nakła- du. W dziale polskiej literatu- ry współczesnej warto tu chy- ba zasygnalizować nową księ- kę M. Choromańskiego „Dy- gresje na temat kaloszy”, tom dramatów S. Grochowiaka „Rzeczy na głosy”, a z prozy pisarzy poznańskich nową po- wieść E. Paukszy „Przejaśnia się niebo”, powieść G. Górnic- kiego „Spotkanie z rzymian- ką”, książkę R. Daneckiego „Kropka oceanu”, tom opowia- dań Cz. Michniaka „Śmierć prezesa” oraz szereg pozycji pi- sarzy środowiska zielonogór- skiego i kosińskiego.

„Seria Dzieł Pisarzy Skandy- nawskich” wzbogaci się rów- nież o nowe tytuły. Wydane zostaną np. opowiadania A. Lundkvista „Fryz życia”, opo- wiadania Johana Borgena „My mordercy”, powieści: H. Besse- lera „W ogrodzie królowej” o- raz fińskiej pisarki E. Joenpel- to „Dziwczyną na głębinie”.

W dziale literatury społecz- no-politycznej i naukowej zwracają uwagę przede wszy- stkim książki związane tema- tycznie z problematyką Tysiąc- lecia Państwa Polskiego i Dwudziestolecia Polski Ludo- wej. Jedną z najciekawszych pozycji tej serii stanie się za- pewne praca zbiorowa pod re- dakcją G. Labudy „Ziemie za- chodnie i północne w grani- cach macierzy”. Zapowiadane są też książki: N. Kolomejczy- ka „Ziemie zachodnie w dzia- łalności PPR”, E. Dobrzyckiego i H. Lesińskiego „Woje- wództwo szczecińskie w dwu- dziesięciolecie PRL”, monografia Cedyni Wł. Filipiaka oraz po- pularno-naukowa książka G. Labudy „Tysiąc lat historii ziem zachodnich”.

W serii „Z dziejów okupacji w Wielkopolsce i na Pomorzu” możemy zasygnalizować 3 książki: E. Serwańskiego „Wrzesień 1939 w Wielkopols- ce”, S. Michalskiego „Tajne nauczanie w województwie po- znańskim w okresie okupacji niemieckiej” oraz Cz. Łuczaka „Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupa- cji hitlerowskiej”. Jedną z atrakcji roku wydawniczego stanie się zapewne też pierw- sza większa monografia niem- czoznawcza W. Markiewicza „Społeczeństwo i socjologia w Niemieckiej Republice Fede- ralnej” oraz nowa książka ma- rynistyczna J. Pertka „Od Reichsmarine do Bundesma- rine”. Osobne miejsce w zain- teresowaniach czytelników zaj- mie zapewne też pierwszy album poświęcony wyłącznie Wielkopolsce, którego ukaza- nie się sygnalizowane jest na- okres Targów. (ob).

urządzone lodowiska w każdej dzielnicy. Wyż demograficzny „za- rzutował” nie tylko na liczbę ły- wek szkolnych czy konieczność przygotowania większej liczby warsztatów pracy, ale dał o so- bie dotkliwie znać także na kolo- niach, w organizacjach sporto- wych i na... lodowiskach.

Z uznaniem powitaliśmy więc wszelkie akcje, zmierzają- ce do wylewania jak naj- większej liczby lodowisk sztucznych, aby dać młodzieży możliwość zabawy niedaleko domu i odciągnąć ją od zdradli- wych jezior i stawów. Wiel- kie hasła i wszelkie nawoły- wania, głównie pod adresem szkół, dały, na pierwszy rzut oka, pozytywny rezultat. Jest w Poznaniu znacznie więcej łyżgawek niż przed laty. Tego- go faktu nikt nie może podwa- żyć. Popatrzy jednak kto je uruchomił? Jak na możliwo- ści i potrzeby — najniżej- szosunkowo udział w tym ma- ją szkoły. Główny ciężar or- ganizowania zimowych pla- ców zabaw dla dzieci spoczął na TKKF-ach, DKKFiT-ach i komitetach blokowych. Szko- ły, aczkolwiek mogą wykazać się pewną liczbą nowych lodo- wisk, nie włączyły się do tej akcji w takim stopniu, w ja- kim należałoby się tego po- nich spodziewać.

Przyczynę takiego stanu rze- czy znaleźliśmy w zarządzeniu Ministerstwa Oświaty, które zaleca co prawda organizowa- nie lodowisk na terenie szko- ły, ale równocześnie nakłada na kierownictwo obowiązek zapewnienia stałej opieki nad łyżgawką. Słuszność tego za-

rządzenia nie podlega dyskusji, ale wymagania w nim posta- wione wnet dały o sobie znać. Który z nauczycieli poświęci wszystkie wolne chwile po pra- cy na pilnowanie hasającej młodzieży? Ochotników było niewiele a ustalanie planu dy- żurów całego ciała pedagogicz- nego natrafiło na wielkie opo- ry. W większości szkół znale- ziono bardzo proste wyjście: nie urządzono lodowiska.

Są jednak szkoły w Poznaniu, które pomyślały nie tylko o lo- dzie, ale także o szatni, herbacie, oświeceniu, radiofonizacji itp. Te obiekty w zdecydowanej wię- kszości są wspólnym dziełem kie- rownictwa szkół, zakładów opie- kuńczych i komitetów rodziciel- skich, które uruchomiły kasę wzbogacającą się o ładnych kilka złotych podczas każdej wywiadów- ki. Zapewnienie dzieciom opieki nie jest bowiem problemem. Trze- ba tylko chcieć się do tego za- brać.

Dowiedzieliśmy się ostatnio w kilku DKKFiT-ach, że są kierownicy szkół, którzy na- wet słysząc nie chcą o jakich- kolwiek lodowiskach na za- goszczonych terenach o- kalających szkołę. Obawiają się dewastacji. Jeżeli są to szkoły odległe od publicznych łyżgawek, to podziwiamy „o- peratywność” komitetów rodzi- cielskich.

Na szczęście takich kierow- ników szkół jest niewiele i można mieć nadzieję, że kie- dyś zrozumieją, iż szkoła nie jest ekspozycją wystawowym wychyconym na wysoki po- łysek, ale obiektem służącym

dzieciom nie tylko wtedy, gdy grzecznie siedzą w ławkach. Mamy coraz więcej dowodów poważnego zainteresowania się kierownictwem szkół budową pla- ców zabaw na boiskach szkol- nych. Chodzi głównie o takie obiekty, które służyć będą dzieciom niemal przez cały rok. Wiele szkół chce mieć pły- ty asfaltowe latem do gier a zimą do urządzania łyżgawek. Wszystkie starania zaczynają się jednak od dokumentacji i na niej najczęściej się kończą. Zakłady opiekuńcze deklarują często daleko idącą pomoc, ro- dzice chcą wiele prac pro- stych wykonać w czynnie spo- łecznym ale najgorzej znaleźć odpowiednie fundusze na spo- rządzenie dokumentacji.

Wydać nam się, że ten kło- pot powinien na swe barki wziąć WKKFiT. Mamy propo- zycję, aby Wojewódzki Komit- et Kultury Fizycznej i Tury- styki w Poznaniu opracował typową dokumentację uniwer- salnej płyty, na której mogą odbywać się spotkania w pil- ce ręcznej, koszykówce, siat- kówce, kometce, na której można w lecie jeździć na wrot- kach a w zimie urządzać łyż- gawkę a nawet szkolne boisko hokejowe. Wierzymy, że w nie- długim czasie będziemy mogli na łamach „Głosu” ogłosić wszystkim szkołom a także za- interesowanym organizacjom wychowania fizycznego, iż fo- tokopie typowej dokumentacji można nieodpłatnie nabyć w poznańskim WKKFiT.

Jest wiele inicjatyw, które rozbijają się o rzeczy proste jak o rafę koralową. Wykorzy- stajmy jednak szansę i pomóż- my tym, którzy mają ochotę wzbogacenia szkoły, dzielnicy czy wsi w nowy, potrzebny obiekt.

BOGDAN DOHNKE

Moja koszula z Wólczanki

do redaktora

• *awm* •

Pracuję przeważnie na po- wietrzu, więc się uczeszyłem, kiedy pokazały się koszule wy- konane z flaneli.

Sprawunku nie mogłem jed- nak dokonać, noszę numer 41, a koszule w sklepach były o rozmiarach 39. No i niech Pan sobie wyobrazi, Panie Redak- torze, po długich poszukiwa- niach, po gonitwie we wszyst- kich sklepach, koszulę o koł- nierzyku nr 41 znalazłem w... sklepie obok mojego mieszka- nia, przy Armii Czerwonej.

Były nawet dwie koszule w potrzebnym rozmiarze i ulu- bionym kolorze zielonym. Bi- je się w piersi, wykupiłem obie, znaczący się cały deficy- towy towar. Nie na spekulac- cję, lecz z zapobiegliwością. Za- dowolony byłem, bo koszule pochodziły z „Wólczanki”, fir- ma na 102, więc i towar...

Krótką jednak była moja radość. Po rozpakowaniu spra- wunku już mi mina zrzęda: długość koszul okazała się prawie równa kamizelkom. Je- stem wszakże optymistą: osta- tecznie pępek ta koszulka przykryje, a wnuki rosną.

Medytuję jednak z wrodzo- ną dla homo sapiens skłon- nością: przecież flanelowa ko- szula ma być ciepła, przewi- dziana jest bowiem na zimę, po kiego licha obcięto ją więc na dole. Jeśli kalkulacja nie wytrzymuje w granicach zło- tych polskich 68, zapłacę chę- tnie więcej, ale chcę mieć ca- łą koszulę. I jeszcze jedno — rękaw ledwo się zapina, a co będzie po wypraniu, przecież flanela się zbiega?

Myśli Pan, Panie Redakto- rze, że pewnie jakiś malcon- tent, wyrośnięty nietypowo, żali się na krótką koszulę, prawda. Nic podobnego, wzrost mam nędzny — raptem 168 cm, a wagę — poniżej śred- niej.

Po kilku dniach ubrałem jedną z kupionych koszul do pracy. Nawet przyjemnie by- ło, ciepło, tyle — że chłód wiał na pępek. Po południu współ- pracownicy patrzyli na mnie i... w śmiech. Aha, myślę sobie, podobna im się moja koszula. Pochwałę się nią, zrobię re- klamę „Wólczance”.

Jednak historia powtarza się w autobusie, potem w tramwaju. Oglądają mnie wszyscy. Pewnie im się ko- lor podoba? Zadzwoniłem do- rowałem już koszuli jej „przy- krótkość” i szczyptę rękaw. Przyglądam się w domu w lu- strze, by sprawdzić, czy koł- nierzyk dobrze leży, popraw- iam troszeczkę palcem i wi- dzę: całą szyję mam siłą.

— Cóż to, myślę, pewnie krawat za mocno zacisnąłem i szuja mi zsiniała? Próbuje oddychać, ale idzie mi bez wy- siłku. Patrzę jeszcze raz i... Nie, ja już byłem zielo- ny — od koszuli! Słowo daje, na sucho się ufarbowa- łem!

I co Pan radzi teraz, Panie Redaktorze? Co z tym fantem zrobić? Czekam na szybką od- powiedź, jeszcze przed prani- em.

T. W.

ul. Armii Czerwonej 60

Od Redakcji: Radzimy po pro- stu reklamować w tym skle- pie, w którym Pan koszulę ku- pił.

MATURA ZAOCZNE

Stała Czytelniczka. — Ukończy- łem trzyletnią Zasadniczą Szkołę Gospodarczą. Obecnie pracuję w administracji państwowej, chcia- łem zaocznie zdać maturę.

RED. — Po ukończeniu zasad- niczej szkoły zawodowej obowią- zują egzaminy wstępne z języka polskiego i matematyki do klasy ósmej korespondencyjnego liceum ogólnokształcącego. Szkoły takie znajdują się w Poznaniu, ul. Ko- ściuskiego 17a, Kaliszu, ul. Kościusz- ki 10, Lesznie, ul. Kurpińskiego 1 i Pile, ul. Wincentego Pola 11/13. (8)

WARSZTAT W DOMU

A. Kazimierz. — Mam niewielki dom mieszkalny. Chciałbym za- łożyć mały warsztat. Jakiej for- malności należy załatwić?

RED. — Jeżeli posiada Pan kwa- lifikację uprawniającą do założenia warsztatu, muszą one być po- twierdzone odpowiednim doku- mentem. Następnie należy zwró- cić się do wydziału przemysłu przydziału swojej dzielnicowej ra- dy narodowej, które może wydać uprawnienie. (131)

BEZPŁATNY BILET

J. B. z Kościana. — Jestem ren- cistą, niedawno byłem w wczas- sach. Czy przysługiwał mi bez- płatny bilet powrotny, tak jak wszystkim zwyczajnikom?

RED. — Zwyczajowego biletu powrotnego otrzymał Pan nie- może, gdyż przysługuje on tylko

TELEWIZJA

Wreszcie lepiej, chociaż...

Szerokim echem odbił się w styczniu wrocławski program pt. „Kulisz milczenia”. Jego kontynuacja był nadany także z Wrocławia w poniedziałek program pt. „Zawiedzione nadzieje”. Autorzy (doc. dr. M. Orzechowski, dr W. Wrzesiński i red. W. Rosiński), opierając się tylko na starych dokumentach, zdjęciach, polskich gazetach wydawanych na obu Śląskach, na Warmii i Mazurach, przedstawili wroci stosunek niemieckiego episkopatu z kardynałem Bertramem na czele i niemieckiego kle- ru do spraw polskich w latach 1918—25. Demaskatorska rola tego beznamietnie obiektywnego programu jest bezsporna.

Najważniejszym wydarzeniem tygodnia było jednak miekkie wykładanie radzieckiej „Łuny-9” na Księżycu. Poświęcili temu rewelacyjnemu i epokowemu wydarzeniu bardzo dużo miejsca i dziennik TV i „Monitor” i wreszcie magazyn „Eureka”.

Po raz pierwszy w tym roku można z czystym sumieniem na- pisać, że mieliśmy dobry tydzień, chociaż... Ale o tym później.

Od października 1965 roku co miesiąc ukazuje się program W. Łozińskiego i A. Żmudy pt. „Pod znakiem jakości”. Autorzy tego programu z godną najwyższej pochwały konsekwencją tro- pia i piełnia publicznie wszelkie brakoróbstwo i potem równie konsekwentnie eazekwia odpowiedź krytykowanych. Przy tym wszystkim robią to tak ciekawie i atrakcyjnie, że dofraila zainie- resować szerokie kreci telewizorów. „Pod znakiem jakości” jest przekonawczym dowodem, że nie ma tematów nieciekawych, sa tylko lepiej lub gorzej robione programy.

Jak już mowa o pozycjach ciekawych — pare uwag na temat- innych stałych programów. Szczecin zyskał już sobie niezła mar- ke cyklem „Na morskich szlakach”, który stał się niemiernie popu- larny niż na przykład poznański „Sesam muzyczny”. krakowski „Piórkiem i wealem”, adański „Gawedy wilków morskich”, łódz- kie „Próbny”. Wszystkie te pozycje leżą w zakresie specjalizacji poszczególnych ośrodków terenowych. Sprawy morza sa chyba jeszcze zbyt słabo ekspozowane w programie ogólnopolskim i zdaje się, że warto zarówno Gdańskowi iak i Szczecinowi dać nieco więcej możliwości zaprezentowania całemu krajowi proble- matyki morskiej.

Również Telewizyjny Klub Młodzieżowy „Po szóstej” należy wśród adresatów do programów chętnie oglądanych nie tylko ze wzrodołu na występujące w nim atrakcyjne zespoły instru- mentalne, piosenke, wypowiedzi aktorów (ostatnio — Stanisław Mikulski). W „Po szóstej” jest też miejsce np. na dyskusie o książce z jej autorem, na wysłuchanie paru uwag o polityce itp. Proporcje rozrywki i rzeczy poważnych sa przy tym tak wywa- żone, że niczego nie ma za dużo. A to jest bardzo trudna sztuka. Kolejny natomiast program „Dla każdego coś milego”, adreso- wany do młodzieży szkolnej w sposób rzeczwiście miły przed- stawiał wizyte młodzieży radzieckiej i wzajemne kontakty mło- dzieży obu krajów i chyba zachęcił do nauki obcego iezyka, konkretnie rosyjskiego.

Goraco zachecam do oglądania pozycji „Warszawa, la i Tv”. Ostatnie jej wydanie poruszyło m. in. kapitalny problem 128 ty- siecy dojeżdżających do pracy w stolicy i jeszcze ważniejsza sprawę dekloracji. Mimo że program bardzo trafnie i ciekawie ukazuje — nie bez spoirzenia także ze zmużeniem oka — tylko Warszawę, sa to sprawy o tyle typowe, że mają także swe zastoso- wanie w mniejszych wymiarach i do innych miast Polski. Ślad uniwersalności tego programu. Niżej podpisanemu zaś szczedol- nie przypaść do duszy atak na „polski iezyk urzędowy” charak- teryzujący się tym, że używa się w nim słów, których nie używa żaden człowiek.

Wszystkim natomiast musiał przypaść do duszy program roz- rywkowy dwóch miast „Praag — Paryż”. Było to bardzo телеви- zyjne i bardzo dobre spotkanie na antenie TV. Oba miasta sta- rały się pokazać iak najlepiej. Parzył był znakomity a przy tym bardzo autentyczny. Rzadko oglada się rzecz iak dobra. Do uda- nych pozycji rozrywkowych zaliczyłbym także program piosen- karski „Teresa i Inne” w wykonaniu znakomitości estradowych. Dlaczego jednak ten program przeznaczony tylko dla doros- łych nadano w niedziele po południu, kiedy całe rodziny zgro- madzone sa przed telewizorami.

Wrażenie tego dobrze tygodnia okraszzonego emocjami trans- mitowanych z Bratysławy mistrzostw Europy w jeździe fiagrowej na lodzie zespoły przyskre niespodzianki zawinione przez tele- kino. Najpierw przerwano projekcie filmu „Koł, który mówi”, a potem wieczorem opuszczono najważniejszy fragment i częsci- filmu „Ganssterzy i filantropi”. To już trudno zwalić na karb awarii, to po prostu niechlujstwo lub bimbanie. Dobrze, że kie- rownictwo TV ukarało winnych, o czym poinformowano televi- dzów w poniedziałek.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

czytelniacy piszą - REDAKCJA ODPOWIADA

STUDIA JĘZYKOWE

Z. St. Pila. — Jestem zatrudnio- na w resorcie oświaty jako księ- gowa. Posiadam kwalifikacje nau- czycielskie. Od marca 1966 r. za- mierzam wykonywać czynności tłumacza z języka rosyjskiego (egzamin mam złożony). Czy mo- gę ubiegać się o przyjęcie na studia języka niemieckiego na uniwersytecie lub wyższej szkole pedagogicznej?

RED. O przyjęcie na studia wyż- sze dla pracujących mogą ubie- gać się osoby, które posiadają świadectwa dojrzałości. W bieżą- cym roku akademickim filologie germańska prowadzi Uniwersy- tety w Poznaniu i Wrocławiu, fi- lologia rosyjska w Krakowie, War- szawie i Wrocławiu. Ponadto UAM w swym grodzie prowadzi Wiecz- rowe Studium Języka Rosyjskie- go. (34)

KOSZT WYWOZU ŚMIECI

Kaczmarek, Krotoszyn. — Czy lokator, który płaci czynsz wed- ług nowych stawek, ponosi koszt wywozu śmieci iak dotychczas, czy też należy to już wyłącznie do właściciela nieruchomości?

RED. — Koszt wywozu śmieci uważany jest za koszt eksploata- cji nieruchomości. Zgodnie z roz- porządzeniem Rady Ministrów (Dz. U. Nr 35, poz. 224) wpływy z czyn- su najmu przeznacza się na po- krycie kosztów eksploatacji i bie- żących remontów budynku. (166)

NOVA RASA INDEKÓW

Joachim Banaszak. — Zaintere- sowałam mnie hodowlą indyków no- wej rasy — beltswill. Proszę o bliższe informacje, gdzie można nabyć indyczki tej rasy? Z ja- kiej literatury można korzystać, by osiągnąć dobre wyniki.

RED. — Żadna z poznańskich firm tej rasy indyków nie ho- duje. W sprawie tej należy zwró- cić się do Zakładu Wylęgu Drobiu w Szamotułach, ul. Rewolucji Pa- ździernikowej, lub w Gnieźnie, al. Reymonta. Zgłoszenie na piśmie należy złożyć natychmiast, gdyż już w marcu i kwietniu zakłady będą realizować zamówienia. I- piskie kosztuje 14 zł. Jeżeli cho- dzi o literaturę na ten temat, rad- zimy nabyć książkę pt. „Drobia- stwo” (wydanie zbiorowe) prof. Potemkowskiej. (157)

wtedy, gdy posiada się kartę urlo- pową. Pan zaś jako emeryt z ur- lopu nie korzysta. Jeżeli po prze- jściu na emeryturę pozostał Pan nadal członkiem związku zawo- dowego, może Pan zwrócić się do rady zakładowej o przyznanie ekwiwalentu za koszty podróży z wczasów do miejsca zamieszka- nia. Jeśli rada nie dysponuje ta- kimi funduszami, radzimy zwró- cić się do zarządu okręgowego związku zawodowego. (19)

MATURA EKSTERNISTYCZNA? Barbara B. z nowotomyskiego. Na czym polega składanie egzaminu dojrzałości eksternistycznie?

RED. — Matura zdawana ekst- ernistycznie polega na tym, że kandydat samodzielnie, bez ucze- szczania do szkoły, przygotowuje się do egzaminu. W określonych terminach składa egzamin pisma- ny z trzech przedmiotów i ustny z dziesięciu przed Państwową Ko- misją Egzaminacyjną dla Ekster- nistów w Poznaniu. Kandydat po- winien mieć ukończone 18 lat ży- cia. Egzaminy odbywają się raz w roku: od 15. V. do 30. VI. Do- kładny termin wyznacza Mini- sterstwo Oświaty. Podania należy składać do 1 marca br. (18)

SKIEROWAĆ SPRAWĘ DO SĄDU Janina K. Poznań. — Zyrwalam koleżance (kasa zapomogowa) po- życzkę. Koleżanka została zwolnio- na z pracy i długu nie spłaca. Jako tyrant musiałam spłacić całą

POZA KOLEJNOŚCIĄ

Bogdan B. — Jakie rozporządze- nie mówi o tym, że inwalida ma prawo kupować poza kolejnością?

RED. — Pismo okólnie nr 10 Mi- nistra Handlu Wewnętrznego z 21. XI. 1962 r. „w sprawie należytej obsługi kupujących” mówi, że sprzedawcy zobowiązani są do ob- sługiwania w pierwszej kolejności iak i szczególnej wyrozumiałości inwalidów, kobiety, ciężarne, ko- biety z dzieckiem na ręku, star- ców oraz te osoby, które mają ograniczoną zdolność poruszania się. (175)

WYCHOWANEK DOMU

DZIECKA I STUDIA

J. K. — Jestem wychowankiem Państwowego Domu Dziecka. Nie- długo ukończę 18 lat życia. Czy Dom Dziecka powinien mi w dal- szym ciągu pomagać?

RED. — Jeżeli wychowanek chce studiować na wyższej ucze- lni, a nie ma pomocy ze strony rodziny, macierzysty Dom Dziecka pomaga mu w uzyskaniu miejsca w akademiku, ulgowych obiadów i stypendium. (129)

Niedosyt społecznej kontroli

Zakres uprawnień i obowiązków rad narodowych oczywiście nie ogranicza się do dziedziny gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Biorąc jednak pod uwagę jej znaczenie oraz to, że majątek trwały tego działu wynosi 34 procent majątku całej gospodarki narodowej, a w budżetach rad narodowych miast wydatki na gospodarkę komunalną i mieszkaniową wahają się w granicach 75 procent — zadania organów miejskich w tej dziedzinie należy uznać za pierwszoplanowe. Wymagające — ze względu na rosnące potrzeby społeczne — wzmocnienia wysiłków i podejmowania coraz to nowych inicjatyw. Czy właśnie tak się dzieje?

Spróbujmy na to niełatwe pytanie odpowiedzieć analizując działalność Komisji GKIM — DRN Poznań-Żejce, w zakresie gospodarki mieszkaniowej. Prace Komisji w tej dziedzinie niewątpliwie służą koncentracji na ochronie tzw. substancji mieszkaniowej domów prywatnych i państwowych.

Interesujące postulaty

Na Żejcach, tak jak w innych dzielnicach naszego miasta, następuje proces dekapitalizacji budynków mieszkalnych. Wynika to z faktu, że z funduszy przydzielonych na remonty kapitalne obejmuje się nimi rocznie 50—60 budynków, podczas gdy należałoby — 450. Komisja stoi na stanowisku, że jednym ze środków poprawy tej niezadowalającej sytuacji jest maksymalnie efektywne wykorzystanie przydzielonych nakładów finansowych. Dlatego też postuluje (znalazło to wyraz w uchwałach Rady), by Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane stosowało jednolite wskaźniki analityczne (np. koszt 1 m² powierzchni remontowanej). Należałoby również ustalić choćby w przybliżeniu normy zużycia materiałów oraz procentowy udział wszystkich rodzajów robót w remoncie. Porównanie tych

wyników DPR-B z analogicznymi rezultatami innych, pokrewnych przedsiębiorstw pozwoliłoby przeprowadzić analizę ekonomiczną i być może ujawnić rezerwy. Sprawa remontów zabezpieczających wiąże się jak najszybciej z wykorzystaniem nadwyżek czynszowych. Z funduszy tych ma być wyremontowanych 450 budynków administracyjnych przez DZBM i 1000 prywatnych. Mając na uwadze jak najbardziej racjonalne wykorzystanie nadwyżek, Komisja m. in. proponuje reorganizację Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości (nadanie kompetencji koordynacyjnych i kontrolnych, zaśilenie kadrami fachowymi itp.). Innym istotnym postulatem Komisji — pod adresem DZBM — jest rozszerzenie usług w zakresie remontów bieżących i lokatorskich przez utworzenie odpowiednich brygad przy ADM-ach.

Jeśli chodzi o orbitę zainteresowań Komisji w zakresie gospodarki mieszkaniowej, to należałoby mieć zastrzeżenie, dotyczące braku jakichkolwiek kontaktów ze spółdzielczością mieszkaniową (można by zachęcić do tego Wydział GKIM). A przecież jest to główny inwestor budownictwa mieszkaniowego w bieżącej pięcioletce, zaś rady zobowiązane są do zabezpieczenia warunków rozwoju i prawidłowego działania tego typu spółdzielczości.

Tradycyjne metody

Komisja GKIM — DRN Żejce, podobnie zresztą jak ogromna większość komisji rad w ogóle, obowiązek kontroli społecznych wykonuje głównie „na zewnątrz”, w niewielkim zaś stopniu wewnątrz systemu rady. W rezultacie niedostateczny jest nadzór nad pracą wydziału — fachowej administracji.

W tym miejscu członkowie Komisji mogliby zaprotestować, a jako kontrargumenty wskazać niektóre pozycje swego planu pracy: np. w każdym miesiącu przewidziany jest biuletyn informacyjny kierownika Wydziału GKIM na temat jego aktualnych pro-

blemów, zaś na wrzesień br. zaplanowano ocenę działalności Wydziału. Cóż, można uznać wysłuchanie sprawozdania za przejaw kontroli, ale chyba formalnej. Ocena zaś, która ma być dokonana w kilkanaście miesięcy od rozpoczęcia kadencji zdaje się właśnie świadczyć, że brak systematycznej i wnikliwej kontroli na co dzień. Bez takiej kontroli trudno wykorzystywać instytucję wiążących zaleceń, które najogólniej mówiąc dotyczyć powinny usprawnienia pracy Wydziału. I faktycznie z tych uprawnień komisja wcale nie korzysta. Jest to wynik — podkreślimy raz jeszcze — powszechnie przyjętej przez komisje koncepcji działania głównie na zewnątrz rady. Działania nawet o charakterze cząstkowym. Otóż każdy z członków komisji ma pod swoją opieką jeden lub więcej z remontowanych budynków, obowiązuje również zasada udziału radnego przy odbiorze. Bardziej właściwe byłoby chyba rozwiązanie polegające na współdziałaniu z komitetami blokowymi. Te ostatnie obserwują przecież na

co dzień to, co się dzieje w ich terenie, mogą więc dostarczyć wiele cennego materiału.

Do tego zresztą Komisja już zmierza. Można więc żywić nadzieję, że uniknie pracochłonnego zagłębiania się w szczegóły, uzyska więcej czasu na sondaż opinii społecznej* czy też kompleksowe kontrole z udziałem fachowców.

Na zorganizowanej pod koniec ub. roku sesji DRN-Żejce poświęconej gospodarce komunalnej i mieszkaniowej oceniono pozytywnie uzyskane w tej dziedzinie rezultaty. Z pewnością w poważnym stopniu zaważyły na tym prace Komisji, jej kontrolna i inspirowa działalność. Ale kto wie czy sytuacja nie byłaby jeszcze lepsza, gdyby komisja nieco zmieniła swoje metody działania i w pełni wykorzystywała swoje uprawnienia.

MICHAŁ ŁUCZAK

x) Potrzeba doskonalenia i rozwijania tej formy pracy nie podlega dyskusji. Przekonała się ostatnio o tym Komisja podczas spotkania z mieszkańcami Osiedla Żejce. Okazało się wówczas, że przeprowadzane, w związku z podwyżką czynszów, ilustracje usterek w budynkach mieszkalnych często robiono w sposób mechaniczny i powierzchowny nie uwzględniając potrzeb i bolączek lokatorów.

klient? - ma rację TAK mówi Gopłana

„W związku z zamieszczeniem artykułu pt. „Nie ma słodyczy w niedzielę” (1. II. 1966 r.) uważamy, że wnioski są słuszne i chętnie widzielibyśmy otwieranie sklepów lub stoisk cukierniczych w niedziele.

W Poznaniu mamy 8 sklepów patronackich: MHD — Północ, sklepy — pl. Wolności 10, ul. Czerwonej Armii 74, ul. Kraszewskiego 17, ul. Dąbrowskiego 4, MHD — Południe, sklepy ul. Głogowska 41 i ul. Dzierżyńskiego 117, oraz D/H Delikatessy — ul. Dąbrowskiego 5 i PSS ul. Walki Młodych 1.

Sklepy te zaopatrywane są bieżąco i winny dysponować pełnym asortymentem wyrobów cukierniczych. Niezależnie od tego, Zakład nasz przekazuje masę towarową poszczególnym dyrekcjom

przedsiębiorstw spożywczych wg ich zapotrzebowania. To samo dotyczy Spółdzielni Inwalidów „Równość” oraz Hurtowni WPHS. Skłonni jesteśmy również do bezpośredniego zaopatrywania PZG-Kawiarne.

Ze względów zrozumiałych zakład nasz zainteresowany jest właściwym zaopatrzeniem miasta w wyroby cukiernicze własnej produkcji i nie widzimy przeszkód, aby umożliwić konsumentom nabywanie słodyczy również w niedziele.

Ze swej strony zobowiązujemy się do przekazania dostatecznej ilości masy towarowej, w tym również dodatkowych dostaw wyrobów rozdzielanych jak: czekolada i galanteria czekoladowa. Właściwe wykorzystanie tych możliwości oraz spełnienie postulatów poruszanych w artykule pozostawiamy poznańskiemu handlowi”.

Dyrektor

(—) mgr Jan Rymer

OD REDAKCJI: Dziękujemy za szybką reakcję na nasze uwagi oraz poparcie wniosków redakcji. Sądymy, że poznańskie władze handlowe skorzystają z zobowiązania „Gopłany” — ku zadowoleniu niedzielnych klientów. (zs)

Milion obywateli Wielkopolski posiada nowe dowody osobiste

Obowiązkowa wymiana dokumentów z lat 1956 i 1961

Milicja Obywatelska od czterech lat prowadzi wymianę starych dowodów osobistych. W okresie tym w naszym województwie wymieniono milion dowodów osobistych. W ciągu minionych czterech lat wymieniano dowody wystawione w latach 1955, 1957, 1958, 1959 i 1960, zaś w roku bieżącym dalszej obowiązkowej wymianie podlegają dowody wystawione w latach 1956 i 1961.

Mimo tak szeroko zakrojonej akcji wymiany dowodów, duża część obywateli posługuje się dowodami przeterminowanymi, narażając się na poważne trudności i odmowę przy załatwianiu spraw związanych z PKO, ORS itp., a nie jednokrotnie na sankcje karne przewidziane art. 22 ust. 3 Dekretu z dnia 22. X. 1951 r. o dowodach osobistych (jednolity tekst Dz. U. Nr 2 poz. 5 z 1962 r.).

Obywatele, którzy jeszcze dziś są w posiadaniu dowodów osobistych wystawionych w wyżej wymienionych latach, powinni niezwłocznie przystąpić do ich wymiany w komendzie Milicji Obywatelskiej stałego miejsca zamieszkania.

Obowiązkowej wymianie podlegają też wszystkie dowody bez względu na rok ich wystawienia w przypadkach zmiany nazwiska (np. kobiety po zamążpójściu) lub imienia, jak również gdy dowód osobisty uległ zniszczeniu, brak w nim miejsca na wpisy meldunkowe itp.

Zgodnie z wspomnianym wyżej dekretem o dowodach osobistych, wszyscy obywatele po ukończeniu 18 roku życia podlegają obowiązkowi posiadania dowodu osobistego. Wobec powyższego Milicja Obywatelska od 1 stycznia br. przystąpiła do zaopatrywania w dowody osobiste obywateli urodzonych w 1948 r. Osoby te zobowiązane są najpóźniej jeden dzień przed ukończeniem 18 roku życia zgłosić się osobiście w komendzie MO w stałym miejscu zamieszkania.

Osoby posiadające dowody osobiste wystawione w latach 1952, 1953 i 1954 informujemy, że ważne one są przez okres 15 lat od daty wystawienia. Tymi dowodami osobistymi obywatele mogą posługiwać

się wyłącznie na terenie kraju. Przy wyjeździe za granicę podlegają one wymianie. Na wniosek obywateli posiadających dowody osobiste, których termin ważności trwa 15 lat organa Milicji Obywatelskiej do konują również wymiany.

Dla mieszkańców Poznania, wszelkie formalności związane z przyjmowaniem dokumentacji i wydawaniem dowodów osobistych załatwia tylko miejska Komenda Milicji Obywatelskiej Pl. Wolności 16. Przyjmowanie interesantów odbywa się we wtorki, środy i czwartki w godz. 9—15, w poniedziałki i piątki w godz. 9—17, a w soboty od godz. 9 do 13. (na)

Nowoczesność i patenty

Jeśli porównywać liczby uzyskanych patentów przez zakłady przemysłowe, to okazało się, iż w roku 1965, „Cegielski” wyszedł na pierwsze miejsce w kraju — donosi z dumą „Racjonalizator” (miesięcznik dodatek gazety zakładowej HCP). Istotnie, jest powód do dumy. Lecz także i do refleksji.

„Cegielski”, którego głównym zadaniem jest produkcja silników, obrabiarek i wagonów potrafił zdobyć w roku ubiegłym 19 patentów. A więc niewiele mniej od Instytutu Elektroniki (24), Głównego Instytutu Górniczego (23) czy też Instytutu Przemysłu Organicznego (23 patenty), których głównym zadaniem jest rozwój myśli technicznej. O poznajskich instytutach lepiej nie mówić. One się w ogóle w tym współzawodnictwie nie liczą. Oto problem, który każdemu działaczowi gospodarczemu powinien spędzać sen z oczu. Szczególnie teraz, przed Kongresem Techniki i na progu nowego planu 5-letniego, nazwanego „5 latką nowoczesności”. (pch)

Dnia 6 lutego 1966 roku zasnęła w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasza najlepsza siostra, najukochańsza ciocia, szwagierka i kuzynka, śp.

Zofia Grochowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczykowej.

Pograżona w smutku RODZINA 16621g

Poznań, ul. Ratajczaka 26.

Dnia 6 lutego 1966 roku, zmarł mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, śp.

Andrzej Golak

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu parafialnym w Zabikowie.

Pograżeni w głębokim smutku ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA 16601g

Luboń 1, ul. Krótka 8.

Dnia 5 lutego 1966 roku, zmarł długoletni pracownik Poznańskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego

Alojzy Borys

Pogrzeb odbył się dnia 8 lutego 1966 roku o godzinie 11 w Trzemesznie,

o czym powiadamy RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA oraz WSPÓŁPRACOWNICY Poznańskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego K889

Dnia 6 lutego 1966 roku, zmarł tragicznie w 24 roku życia, nasz towarzysz i członek Zespołu, który zaskarbił sobie w naszych sercach i umysłach pamięć na zawsze, kolega

Zdzisław Maniecki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 lutego 1966 roku, o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej na Winiarach przy ul. Płatkowskiej.

W głębokim żalu i smutku pograżeni KOLEŻANKI I KOLEŻY Koła ZMS przy Spółdzielni PPA „Rytosztuka” Zespołu Pieśni i Tańca „Cepelia” Poznań K894

Dnia 6 lutego 1966 roku zasnęł w Bogu, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż i najukochańszy ojciec, przeżywszy lat 77, śp.

LEON JĘDRASIK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia ŻONA Z CORKA 16596g

Poznań, ul. Ratajczaka 26.

Dnia 6 lutego 1966 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy i niezapomniany tatuś, drogi brat, szwagier i wujek, śp.

JAN WAPNIAREK

inż. mechanik

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. żałobna, tego samego dnia o godzinie 7.30 w kościele OO Franciszkanów, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku i żalu ŻONA, CORKI I BRAT Z RODZINĄ 16600g

Poznań, ul. Ratajczaka 26.

Dnia 6 lutego 1966 roku zmarł nagle, mój kochany mąż, nasz najdroższy, kochany ojciec, teść i dziadek, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 67, śp.

Andrzej Rakowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

ŻONA, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUCZKA I WNUKI Poznań, Żurawia 15/17. 16622g

Dnia 6 lutego br. zmarł śmiercią tragiczną, przeżywszy 24 lata, nasz od szesnastego roku życia wychowywany i szkolony członek, przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej i wysoce ceniony, bardzo zdolny pracownik — serdecznie oddany nam wszystkim przyjaciel,

Zdzisław Maniecki

Rodzinnie Zmarłego składamy WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

ZARZĄD RADA PRACOWNICY Spółdzielni Pracy Przemysłu Artystycznego „Rytosztuka” Poznań K893

Dnia 7 lutego 1966 roku zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza mamusia, teściowa i babunia, przeżywszy lat 64, śp.

Jadwiga Bartlitz

z domu MARCINKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu w Czempiniu.

W smutku pograżona RODZINA 16626g

Czempin, Kolejowa 5.

Dnia 7 lutego 1966 roku zmarła, opatrzone Sakramentami św., najdroższa, żona ukochana mama, babunia, teściowa, siostra i bratowa, przeżywszy lat 72, śp.

Władysława Muszalska

z domu ZIELIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pograżona w smutku RODZINA 16606g

Poznań, ul. Mottego 3 m. 13.

Dnia 6 lutego 1966 roku zmarł

JAN WAPNIAREK

długoletni i zasłużony członek Spółdzielni, kolega i przyjaciel.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 lutego br. o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci! WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA RODZINIE

składają: RADA ZARZĄD PRACOWNICY CZŁONKOWIE Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Galanteryjników i Zabawkarzy w Poznaniu. K897

Dnia 5 lutego 1966 roku, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł nasz długoletni i oddany pracownik, czynny działacz społeczny i związkowy, oficer rezerwy Wojska Polskiego

Tow. Dominik Dolski

sekretarz Rady Zakładowej odznaczony Złotą Odznaką Związku Zawodowego Metalowców w Polsce i Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej na Junikowie, dnia 9 lutego 1966 roku o godzinie 14.45.

RADA ZAKŁADOWA RADA ROBOTNICZA KZ PZPR Wielkopolskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych w Poznaniu. K890

Małżeństwo — poszukuje skromnego pokoju na 2 lata. Peryferie wykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 15837g.

Młody pan, poszukuje jednoosobowego pokoju. Henryk Stachowiak, ul. Dąbrowskiego 115 m. 26. 15755m

Dwóch pracujących i uczących się panów, poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 15753m.

W związku ze śmiercią b. pracownika naszej Spółdzielni

Mariana Kazuro

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

ŻONIE I DZIECIOM

składają:

RADA ZARZĄD WSPÓŁPRACOWNICY Spółdzielni Inwalidów „XX-lecie PRL” w Poznaniu K895

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13—19.

Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.

Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10—15.

Militarium (Cytaśela) — g. 12—15.

Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10—15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — godz. 10—15.

Woj. Szpital Dziecięcy (ul. św. Józefa nr 89, tel. 536-21) — chirurgia dzieci — godz. 14—17.

Szpital Miejski im. Strusia (ul. Walki Młodych nr 7, telefon nr 511-11) — okulistyka.

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) — obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44, 544-45 i 544-46; porady lekarskie tel. nr 637-35.

Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki nr 103, tel. nr 566-66).

Apteki: Marcinkowskie go 11 (czynna cała dobę), Dyżur nocny: Główna 33 i Starolecka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — kłewica — 1 „Malarstwo — Rzeźba — Rysunek”

Dom Kultury MO (Grunwaldzka 22) — wystawa poświęcona 42 rocznicy śmierci W. I. Lenina — godz. 10—20.

Pałac Kultury — „Możemy i dłużej żyć w przestrzeni wieków”.

Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szamarszewskiego 89) — „Ciekawskie premiery teatrów poznańskich w latach 1961—1965” — godz. 11—18.

Muzeum Historii m. Poznania (Stary Rynek) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — godz. 9—15.

BWA (Stary Rynek) Arsen — Wystawa rysunków — Franciszka Burkiewicz — 1 „Malarstwo — Rzeźba — Rysunek”

Mile i niemiłe kluby

Co pewien czas zaglądam do klubu „Przemysławek” przy ul. Cześnikowskiej. Zawsze w nim pełno młodzieży. W pomieszczeniu na leżenie urządzono magazyn i zarazem kącik dla kierowniczk. Słowem — ciasno.

Bywalcy prawie zawsze ci sami. W jednym lokalu raz po raz na zestawionych stołkach grają w ping-ponga. W drugim — raz w tygodniu wysłuchują z dużą uwagą prelekcji, a potem tańczą przy adapterze. Tu też dyskutują między sobą. Tu również tworzył się zespół muzyczny, ale sprawa do końca nie doszła z powodu protestów lokatorów mieszkających w sąsiedztwie i na piętrze bloku.

Ta oaza młodego pokolenia, o którym nie złego nie można powiedzieć chyba to, że jest zbyt głośna, stała się przysiółkową solą w oku mieszkańców.

Nie jest to jedyna placówka kulturalno — oświatowa, która zakłada wieczorny (od 17—21 godz.) spokój starszym osobom. Trzeba się liczyć z tym, że ten problem będzie się pogłębiał i powiększał. Dlatego warto przy nim dłużej się zastanowić.

Poznań ma coraz mniejszy przyrost naturalny. Jest to zjawisko związane z powojenną stabilizacją mieszkańców i ze wzorem rodziny z dwójkiem

dzieci. Równocześnie dzięki lepszej opiece lekarskiej przedłuża się przeciętny wiek życia. To znaczy, że miasto będzie miało coraz większy procent starszych mieszkańców.

Młodzież dobrze odżywiona szczególnie w porze jesienno-zimowej stara się dać upust nadmiarowi energii. Jest głośna, ruchliwa, żywa. Objawia dobry, świadczący o jej zdrowiu. Warunki mieszkaniowe nie pozwalają jej wyhasać się w domu rodzinnym, szuka rówieśników, ma przecież swoje zainteresowania, swój świat. Kluby, świetlice są jej potrzebne jak powietrze do oddychania.

Starsze pokolenie pragnie w mieszkaniu znaleźć odpoczynek po pracy zawodowej. Wchodząc do niego zatrząskuje drzwiami przed zgiełkiem miasta. Tendencja do spokoju, tak typowa dla mieszkańców dużych miast, narasta wraz z powiększaniem się osiedla starszych.

Sedno problemu tkwi w pogodzeniu obu zjawisk. Ale jak to zrobić? Może dysponując wolnym czasem młodzież wysyłać do Pałacu Kultury? Z Junikowa, osiedli grunwaldzkich, Krzyżowników, Smochowic — trochę za daleko, komunikacja niesprawną. Sama podróż kosztuje sporo czasu.

Najlepszym wyjściem z sytuacji są jednak kluby i świetlice. Ale winny być rozłożone równomiernie, zawierać co najmniej 4—5 lokali, urządzonych tak, aby do sąsiadujących mieszkań nie przenosił się młodzieżowy rozgwar. Najlepszym wyjściem byłoby pobudowanie klubów stojących odrębnie wśród bloków i kamienic, tak jak to zrobiła Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa przy ul. Przybyszewskiego. Wówczas nie będzie konfliktu pomiędzy zwolennikami głośniejszego trybu życia i zwolennikami ciszy.

Przed jednym z tych rozwiązań nie da się nam wymanować. Chodzi o to, aby z wczesną przewidzieć potrzeby dorastającego pokolenia w planach urbanistycznych i architektonicznych. „Łatanie” za pomocą suterenujących, ciasnych świetlic blokowych nie wytrzyma próby czasu i cierpliwości coraz większej liczby starszych z nadszarpniętymi nerwami.

Poza tym istnieje tylko ulica... J. P.

Bogaty i ciekawy

Koleiny zeszyt „Kroniki Miasta Poznania”

Ukazał się w tych dniach 4 zeszłoroczny numer „Kroniki Miasta Poznania”. Tym razem czytelnik otrzymał do rąk zeszyt o wyjątkowo dużej objętości, co przypisać należy faktowi nagromadzenia do niego szeregu bardzo obfitych materiałów.

Niewątpliwie bardzo interesującą i ważną — dla kronikarza — jest wstępna pozycja T. Swiaty. Stanowi ona sprawozdanie z inauwagacyjnej sesji nowej Rady Narodowej Poznania, wybranej w maju 1965 roku. Materiał zawiera także załączniki w postaci tabel ilustrujących strukturę społeczną i polityczną oraz skład społeczny Rady Narodowej, a także aneksy wymieniające wszystkich radnych RN (ich fotografie) i DRN.

Pełny obraz rozwoju szkolnictwa podstawowego w naszym mieście w okresie pierwszych 20 lat istnienia władzy ludowej daje artykuł Władysława Klawiter, wiceprzewodniczącego Prezydium RN Poznania. Powojenne osiągnięcia Poznania oparte zostały szeregiem danych z okresu przedwojennego (uwzględniają one również stan szkolnictwa prywatnego). Następnie części artykułu omawiają obszerne poszczególnie etapy rozwoju szkolnictwa podstawowego w powojennym 20-leciu. Autorka szczególnie wnikliwie rozpatruje ten rozwój na tle rosnących potrzeb, szczególnie zaś w okresie istnienia SFBS, a zatem społecznej akcji budowy szkół-pomników 1000-lecia.

Łącznie mamy dzisiaj w Poznaniu 92 szkoły podstawowe 7 specjalnych i 2 tzw. ćwiczeniowe. Materiał W. Klawiter obejmuje także niektóre dane dotyczące rozwoju szkolnictwa średniego i zawodowego. Całość uzupełniają dwie mapy ilustrujące rejonizację budynków szkolnych przed wojną oraz obecnie.

odpowiadamy

Agata. — Radzimy zaabonować tygodnik „Morze”. Redakcja mieści się w Warszawie, Widok 10. Prenumerata roczna 36. (169)

Zygmunt D., ul. Ściegiennego. — List Pana przekazałmy do Wydziału Zdrowia. (142)

Lokatorzy z ul. Armii Czerwonej 49. — Na temat mycia schodów pisaliśmy niejednokrotnie. Na razie nie będziemy do tej sprawy powracać. (205)

Stała czytelniczka. — Wojskowych szkół dla dziewcząt nie ma. Rencistka. — Sprawy najlepiej oddać do Sądu. Jako rencistka będzie Pani zwolniona od opłat sądowych. (242)

M. J. Luboń 1. — Zapisy na kursy w piwni przy ul. Chwiałkowskiego już się rozpoczęły i trwać będą do 15 II. br. (211)

Wl. Z. ul. Mottego. — Najlepiej — przed kupnem sera przedtem go spróbować. (258)

Typowo kronikarskim materiałem jest pozycja Teresy Chociej na temat 80-lecia Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego, a Stanisław Hanowski kontynuuje (III część) historię teatrów poznańskich w latach 1945—1959. Materiał ten mieści będzie duże znaczenie dla przyszłych badaczy rozwoju poznańskich placówek scenicznych. Obok bowiem danych ściśle historyczno-kronikarskich zawiera także fragmenty opinii reżenzenckich, zarówno odnoszących się do repertuaru jak i wykonawców poszczególnych przedstawień.

Stała od szeregu miesięcy pozycja „Mottyniana” Tadeusza Swiaty tym razem poświęcona została księgarzowi Julianowi Stefanowskiemu. Stanowi ona niewątpliwie przyczynek do historii poznańskich księgarstw. Autor wiele miejsca poświęcił grupie księgarzy, którzy w okresie hitlerowskiej okupacji z uporem i niezwykłym bohaterstwem bronili w okupowanym Poznaniu pozycji polskiej książki. Artykuł uzupełniono krótkimi życiorysami księgarzy wymienionych w tym bardzo cennym szkicu z dziejów środowiska.

Bogata część kronikarska oraz liczne zdjęcia uzupełniają ten naprawdę interesujący zeszyt „Kroniki”. Trzeba tu stwierdzić, że czasopiśmiennictwo należyce sprofilowało już swoją treść. I choć może ono zainteresować stosunkowo wąski krąg czytelników — stanowi dla nich niewątpliwie źródło cennych materiałów. Szkoda jedynie, że nie można przyspieszyć zarówno cyklu produkcyjnego, jak i powiększyć objętości, by umożliwić to zamieszczanie zawsze materiałów na bieżąco.

E. C.

Wczoraj

Pisałi do nas...

▲ ...pasażerowie MPK, zapytując dlaczego w poznańskich tramwajach automaty „Krab” instaluje się u wejścia do wozu, podczas gdy w Warszawie sytuowane są one pośrodku wagonu. Pasażerowie korzystający z automatu nie tarasują wówczas przejścia.

▲ ...pan H. K., informując że w posesji przy ul. Mateckiego 5 nie tylko nie myje się kłatek schodowych, a wieczorem nie oświetla się numeru domu, ale wykryłono żarówkę z lamp oświetlających wejście do bocznych oficyn.

▲ ...mieszkańcy ul. Kniewskiego, którzy są zmuszeni wysłuchiwać codziennych klótni prowadzących między pracownikami PPB nr 4 zatrudnionymi na tamtejszej budowie. Można by tego nie dostrzegać, gdyby nie fakt, że wyrazy używane przez murarzy bardzo daleko odbiegają od ogólnie przyjętego słownictwa, a klótniom przysłuchuje się młodzież zdążająca do pobliskich szkół podstawowych. (za)

INFORMUJEMY

Na prelekcję W. Łęckiego pt. „Śląk Piastowski” zaprasza dzisiaj o godz. 19 Towarzystwo Ośrodek Informacji Turystycznej, St. Rynek 10.

Spotkanie młodzieżowego Klubu Sympatyków Filmu Radzieckiego odbędzie się dzisiaj o godz. 16 w Klubie TPPR, ul. Ratajczaka 37.

Wystawa prac wykonanych przez uczestników pracowni rzeźby a poświęcona tematyce 1000-lecia państwa polskiego zostanie dzisiaj o godz. 17.30 otwarta w holu Pałacu Kultury. Wystawa potrwa do 17 II, w godz. 10—18.

toni Dworak: 3 tańce słowiańskie z opus 72; 14.30 Melodie siedmiu stolic; 15.05 „Nasze spotkania”; 15.25 Kompozytor tygodnia — Z. Noskowski; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert Dnia; 18.45 kurs j. franc.; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. żywe; 20.35 Poezje Wł. Broniewskiego; 21.05 Konc. Chopinowski; 21.39 Książki, które na was czekają; 22.09 „Mikrokoncert gwiazd”; 22.30 Zespół Tancerzy Studia Katowickiego „Metrum”; 0.05 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM — II — Fala 407 m i UKF 66.02 MHz — 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 W. Sejmie i o Sejmie; 8.45 Gra Zespół „Tajfuny”; 9.30 Nim się książka ukaże — fragm. nowej prozy S. Szmajewskiej 10.50 „Jutro będę młodszy” odc. pow.; 12.25 Muz. rozrywk.; 12.50 „Lekarz przypomina”; 14 Muz. 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.10 Konc. Chóru Rozgł. Wrocław; 15.20 Dyr. E. Kądzas; 15.30 Dla dzieci starszych pt. „Miniatury siłniczek”; 16.05 Public. międzynarodowa; 17.25 Magazyn public. „Za

Na hokejowych torach Polski i Poznania

Po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie przez nasze zespoły pierwszoligowe, rozpoczyna się przygotowanie do mistrzostw świata. Odbędzie się one — jak już informowaliśmy — w Jugosławii, gdzie polska drużyna wystąpi w najsilniejszej, ośmioosobowej grupie „A”.

Nasi kadrowicze rozpoczną cykl przygotowań obok spotkań sparingowych, dwoma ciekawymi pojedynkami w kraju z drugą reprezentacją ZSRR. Jest to zespół, który niewiele ustępuje pierwszej reprezentacyjnej drużynie swego kraju. Dwa mecze z drugą reprezentacją Związku Radzieckiego odbędą się ostatecznie w Łodzi. Pierwszy mecz rozegrany zostanie 16, a drugi 18 II. Początkowo planowano drugi mecz rozegrać w Katowicach, jednak władze PZHL doszły, zresztą do najbardziej słusznego wniosku, że lepiej będzie rozegrać mecz w hali lodzkiej, a więc w warunkach zbliżonych do gier o mistrzostwo świata w Jugosławii.

Przed mistrzostwami świata, które rozpoczną się 3 marca Polska rozegra jeszcze 2—3 spotkania międzypaństwowe, m. in. ze Szwajcarią i Austrią.

W kraju tymczasem kończyć się będą spotkania o awans do I ligi. Prawie pewnym faworytem jest drużyna Łódzkiego Włókniarza. Z chwilą awansu tego zespołu do ekstraklasy, Łódź będzie miała dwóch reprezentantów w I lidze, w której występuje obecnie ŁKS. Nasza druga reprezentacja udała się na kilka występów do Chin. Drużyna towarzyszy m. in. jako sędzia p. Prymiński z Poznania. Poznańskie rozgrywki ligi nie

zrzeszonych, które ze względu na fatalne warunki atmosferyczne ubiegłej niedzieli nie doszły do skutku odbędą się 13 II. Również w tym dniu walczyć w lidze terytorialnej poznańska Cybina, gościć będzie na lodowisku przy ul. Rycerskiej silny zespół zlotowski Sparty, który w tabeli rozgrywek swojej grupy prowadzi bez straty punktów.

Na Śląsku, dysponującym sztucznym lodowiskiem do spotkań międzynarodowych występują nie tylko pierwsze zespoły, lecz również młode drużyny. Młodzieżowa drużyna Vitkoviec Zelezarny, która pokonała zespół szkolny Baildonu 5:4, juniorzy śląscy wygrali wysoko 6:14. (x)

dalekopisem

M. TAL PRZEGRYWA W SIMULTANIE

Bawiarz w Polsce arcymistrz szachowy ZSRR Michał Tal, rozegrał w Krakowie simultanie na 8 szachownicach. Zadeklarował on grę na b. wysokim poziomie, ale młodzi szachiści Jędrzejczyk oraz Kłaput spisalili się znakomicie, wygrywając z arcymistrzem. Trzeci reprezentant Krakowa, Węglowski, uzyskał remis.

KANADA — USA 24:26

W Nowym Jorku rozegrano pierwsze eliminacyjne spotkanie do mistrzostw świata w 7-osobowej pilce ręcznej mężczyzn USA — Kanada, zwyciężyli Amerykanie 26:24 (11:16).

Amerykańska „siódemka” zwyciężyła po niezwykle zaciekłej walce. Kanadyjczycy prowadzili bowiem — początkowo 9:2 a pierwszą część meczu rozstrzygnęli na swoją korzyść pięcioma bramkami. Jeszcze na 10 min przed końcem spotkania wynik brzmiał 21:17 dla Kanady.

HOKEJ NA UNIWERSIADZIE

W ostatnich meczach eliminacyjnych, rozegranych na lodowisku w Turynie, akademicka reprezentacja CSRS pokonała Jugosławię 13:1 (7:1, 4:0, 2:0), a Kanada wygrała z Austrią 9:0 (3:0, 3:0, 3:0).

NADAL BEZ SUKCESÓW

W drugiej rundzie szachowych mistrzostw Polski, poznańanka, J. Małolepsza doznała ponownej porażki, tym razem z H. Gwiżdżową (Katowice).

SREBRNY MEDAL BUDNEJ

We wtorek, na IV Zimowej Uniwersjadzie, rozegrano biegi na 8 km kobiet i 15 km mężczyzn. W pierwszej konkurencji zwycięstwo odniosła Bułgarska Stojewa przed Polką Budną. Bieg na 15 km wygrał I. Woronochin (ZSRR). Najlepszy z Polaków Lassak zajął dalekie 24 miejsce. W biegu do kombinacji klasycznej Lassak zajął 9 miejsce. (za)

dla każdego...

● Grupa węgierskich olimpijczyków zwróciła się z apelem do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, by uznać esperanto za międzynarodowy język olimpijski.

● 12 i 13 II. odbędzie się w Poznaniu okręgowe mistrzostwa Wielkopolski w tenisie stołowym w konkurencji seniorów i seniorów. Zawody przeprowadzone zostaną w sali Domu Kultury „Stomila” w Stolarce.

● W Helsinkach odbyło się losowanie turnieju eliminacyjnego do mistrzostw Europy w koszykówce. Juniorów, w którym brać będą udział zespoły: Polski, NRF, Szwecji i Finlandii. Początek turnieju 9 kwietnia br. W dniu tym walczyć będą Szwecja z Finlandią i Polska — NRF. 10 kwietnia spotkają się zespoły Szwecji i Polski oraz Finlandii i NRF, a w dniu 11. IV: Szwecja — NRF i Finlandia — Polska.

Znów zakwitną... jabłonie

Poznańskie teatry: Polski i Nowy mają repertuar zmienny. Niemal co kilka dni wchodzi na afisz inna z przygotowanych i granych od szeregu tygodni sztuk. Niewątpliwie możliwy jest w ten sposób bardziej wszechstronny przegląd dorobku artystycznego obu scen dramatycznych.

Na scenie Teatru Polskiego widzowie mogą w tym miesiącu obejrzeć: Sławomira Mrożka — „Tango”, W. Majakowskiego — „Pluskwę”, A. Osieckiej — „Niech no tylko zakwitną jabłonie” oraz Inciana — „Słowa boże”.

*

Teatr Nowy grać będzie w tym samym okresie: Hanley’a — „Pani Dally ma kochanka”, Kasprowicza — „Marcholt”, Grifi’ego — „Z miłości się umiera”. (Szczegółowe terminy przedstawień obu teatrów zamieszczamy w kalendarzyku imprez).

Na gościnne występy do Teatru Polskiego przybędzie 26 i 27 II. Teatr Lubuski z Zielonej Góry. Wystawi on komedię Goldoniego „Czarująca szewcowa”. (co)

Jak płacić abonament radiowy?

Wobec licznych zapytań naszych czytelników w sprawie opłat radiofonijnych i telewizyjnych, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji wyjaśnia: Osoby posiadające zezwolenie na używanie odbiornika radiowego w mieszkaniu nie mają obowiązku odpłacania abonamentu za drugie radio, zainstalowane np. w samochodzie, czy taksowie. Natomiast odbiorniki zainstalowane przez właściciela w pokojach wynajmowanych dla celów hotelowych wypożyczonych czy wczasowych — podlegają opłatom za każdy odbiornik oddzielnie. Do opłat za każdy odbiornik radiofonijny i telewizyjny zobowiązani są również właściciele wynajmujących pokoje sublokatorskie, gdyż sublokator nie jest osobą wspólnie zamieszkałą. (i)

Luty 9 środa	Cyryla
	Śniadanie: 7.22—16.52

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Zimowa przygoda Piotruszki”; STUDENCKI TEATR „NURT” — g. 20 „Wszystko Wasze ukradziono Wam”.

KINO

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Kochać” (szwedzki, 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Parasolki z Cherbouga”; (franc.-niem., 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 — „Niedziela sprawiedliwości” (pol., 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Sposób bycia” (pol., 16 l.); GONG — g. 10, 12.15, 15, 17.30 i 20 „Kobieta z wydm” (jap., 18 l.); GRUNWALD

— remont; GWIAZDA — g. 10.30 „Holenderska przygoda” (ang., 9 l.); g. 13, 15.30, 18 i 20.15 „Dziwaczyna z wyspy” (meks., 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Jeden dzień szczęścia” (radz., 16 l.); KOSMOS — g. 17 „Lampart” (włoski, 14 l.); g. 19.30 „General” (USA, 9 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Noc przedślubna” (czeski, 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 „Dwa złote colty” (USA, 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Złoto Alaski” (USA, 16 lat); g. 20 „Potem nastąpi cisza” (pol., 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Życie nie jest łatwe” (wł., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Ktoś obok Ciebie” (NRD, 16 l.); PĄCOWIE I PRZYJAŹN — nieczynny; RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Syn kapitana Blooda” (franc.-włosz.-hiszp., 12 l.); RUSALKI (Szwedzki) — g. 17 i 19.30 „Listy do matki” (radz., 12 l.); SCALA — g. 16 „The Beatles” (ang., 12 l.); g. 18 i 20.15 „Helena Trojańska” (USA, 14 l.); TECZA — g. 16, 18 i 20 „Komiczny świat Harolda Lloyd’a” (USA, 12 l.); WARTAJA — g. 10 i 12 „Zmierzać czarowników” (pol., 11 l.); g. 15, 17.30 i 20 „Gwiazda szeryfa” (USA, 12

l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Człowiek mafi” (włos., 14 l.); WIEDZA (Pałac Kultury) — od g. 10—12, 14—17 „Brzydula”; „Utracona korona”; „Czarodziejski dzwonek”; „Wycieczka”; g. 17 „Latawiec z końca świata” (franc., 7 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Wyprawa sędmiu ziołowie” (USA, 14 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynny; WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Co się zdarzyło Baby Jane” (USA, 18 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „W drodze na Krym”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (od g. 19 i od 23 do 3.00) 69.74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.50 Mówi Technika; 9 Dla kl. I i II: „Z piosenka jest nam wesoło”; 9.20 Echa Paryża; 9.30 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 11 Rewia piosenek; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Aud. Red. Społ.; 12.40 „Więcej... lepiej... taniej”; 13 Dla kl. I i II pt. „Kolorowe listy”; 13.20 Gra Zespół „Trzy słonia”; 13.40 Swojskie melodie; 14 „Rolniczy kwadrans”; 14.15 An-

Odra i Nysa”; 18 Poznańska 15 Radia; 18.25 „Stary głupec” humoreska; 18.45 Aud. Red. Ekonomicznej; 19.05 Muz. i aktualności; 19.30 „Intermezzo” słuch.; 20.30 Felieton muz. J. Waldorffa; 21.50 Nowości Polskiego Wyd. Muzycznego; 22.20 Rozmowy literackie; 23.55 Trybuna kompozytorów polskich w progr. utwory P. Perkowski; 23.15 Muz. taneczna.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 „Kolekcjoner dywanów” — film wg noweli Karola Capka, prod. CSRS; 10.55 Fizyka dla kl. VII — „Energia potencjalna i kinetyczna”; 16.45 PKF; 16.55 Wiadomości; 17 Dla dzieci — „Dwaj rycerze” — film z serii „Bolek i Lolek”; 17.10 Dla młodych widzów — „Szkoła przytoze” — reportaż ze Szkół Zawodowej; 17.35 Dla młodych widzów — Teatr Jednego Aktora — J. Domagała pt. „Zakochany”; 17.50 Tygodnik Wiejski; 18.15 „Arcydzieła muzyki prezentuje Leonard Bernstein”; 18.50 Wszelchniada TV — progr. pt. „Propozujemy

nauki ścisłe”; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 TV Przegląd Kulturalny; 20.15 3-cia lekcja j. rosyjskiego; 20.30 „Kolekcjoner dywanów” — film wg noweli Karola Capka — prod. CSRS; 21.25 „Światowid” — magazyn spraw międzynarodowych; 21.50 Dziennik.

CZWARTEK: 9.55 Dla kl. VII — Historia — „Za wolność naszą i waszą”; 10.25 Transm. z otwarcia Obrad V Kongresu Techników Polskich; 15.45 3-cia lekcja j. francuskiego; 16.05 TV Kurs Rolniczy — „Wpływ jakości materiału siewnego na wysokość plonów”; 16.50 Wiadomości; 16.55 „Tym, którzy odeszli” — reportaż filmowy; 17.10 Dla młodych widzów — „Królewskie wesela” — program z cyklu „Klub pod smokiem”; 17.45 Magazyn „Nie tylko dla pań”; 18.05 „Przegląd muzyczny”; 18.35 „Dobry wieczór, jak minął dzień”; 19.05 „Kwadrans zagadek” — teleturniej; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Co dalej siódma klasa?”; 20.05 Teatr SFINKS — „Zeus musi ładować” — A. Minkowski; ok. 21.05 „Kwadrans naukowego eliotrottera”; 21.20 „Bez apelacji” — cz. I; 22.10 Dziennik TV. TV zastrzega prawo do zmian.